

DZIENNIK NARODOWY

KINO-TEATR
ROMA
Al. 3-go Maja 11

Poraz pierwszy razem w jednym filmie p.t.
Robert i Bertrand
(czyli dwaj złodzieje)
Wesołe śledztwo z udziałem Adolfa DYMSZY i Eugeniusza BODO i wiele innych artystów
Na seansach popoł. „Ich stu i ona jedna”
Początek o godz. 5 w święta o 3 po poł. Ceny zwykłe

W związku z uruchomieniem robót przy przebudowie drogi państwowej Częstochowskiej na odcinku od miasteczka do stacji Nowy Kamięńsk, wymieniony odcinek drogi będzie zamknięty dla ruchu w okresie od 25 kwietnia do 25 lipca 1938 roku.
Miesięcowy ruch odbywać się będzie na poboczach lub za rowami po drodze gruntowej. Natomiast ruch tranzytowy skierowany będzie drogami bitymi od miasteczka Kamięńsk do stacji kolejowej Kamięńsk przez Pytowice.
Powiatowy Zarząd Drogowy w Piotrkowie

Misja wicepremiera Kwiatkowskiego

Całotygodniowe narady w Spale i mowa w Katowicach

Katowicka mowa p. wicepremiera Kwiatkowskiego stała się doniosłym wydarzeniem dnia i wywarła wielkie wrażenie w kołach politycznych stolicy. Wszystkie ugrupowania z obu stron barykady przywiązują zgodnym dużemu znaczeniu do przemówienia p. wicepremiera i oczekują sensacyjnych zmian i wydarzeń politycznych w niedalekim czasie.

W kołach poinformowanych zwrócono nam nie bez słusności uwagę na momenty następujące:

1) przemówienie katowickie wygłoszone zostało niemal bezpośrednio po świętach Wielkanocy, które p. wicepremier spędził w Spale jako gość P. Prezydenta;

2) wicepremier wygłosił mowę polityczną poraz pierwszy od chwili, gdy w r. 1936 wszedł do gabinetu jako wicepremier i minister skarbu;

3) poraz pierwszy wybitny członek rządu zabrał głos na temat akcji konsolidacyjnej i uczynił to w chwili, w której ujawniły się zamieszki i rozkład w Ozonie;

4) przemówienie p. wicepremiera zawiera coprawda ogólnikowy jesseże ale jednak realny program działania, zmierzający do pacyfikacji stosunków w społeczeństwie.

Moment powyższe zasługują istotnie na rozważenie i wyciążenie nasuwających się siłą rzeczy wniosków.

Jak się dowiadujemy, pobyt p. wicepremiera Kwiatkowskiego w Spale trwał pełny tydzień. P. wicepremier udał się tam w Wielki

Czwartek przed świętami i przebywał w gościnie u P. Prezydenta do piątku, 22 b. m. W dniu tym p. wicepremier przybył do Warszawy, poczem w sobotę wyjechał do Katowic, gdzie wygłosił swoje przemówienie. Powrót p. wicepremiera do Warszawy oczekiwany jest dziś, we wtorek.

Należy przyjąć za pewnik, że w czasie całotygodniowego pobytu w Spale przeprowadzone zostały wszechstronne rozmowy na temat sytuacji wewnętrznej w państwie i dotkliwych niepowodzeń w dotychczasowej działalności zjedno-

zeniowej. Wynikiem tych rozmów stało się niewątpliwie ustalenie pewnych tez, a może nawet i bliższe opracowanie programu działania. Wyrazem rozmów i uzgodnień spalskich jest właśnie katowickie przemówienie p. wicepremiera. Niektórzy sądzą nie bez słusności, że uzgodnienia spalskie posiadają afirmację trzech osobistości, chociaż pozory przemawiają za liczbą dwóch.

Ustalenia spalskie zostały w formie ogólnikowej, ale bądź co bądź konkretnej, zakomunikowane społeczeństwu przez wicepremiera

Kwiatkowskiego. Uświadomienie sobie tej okoliczności może nas już bez zbytniego zdziwienia doprowadzić do postawienia następującego pytania:

— Jeśli w Spale w czasie świąt Wielkanocnych ułożony został program politycznego działania, to kto będzie program ten realizował?

Odpowiedź nasuwa się sama. Mowa katowicka wicepremiera Kwiatkowskiego brzmi jak mowa kandydacka meza stanu, który ma bliską perspektywę objęcia steru gabinetu i pokierowania wewnętrzną polityką państwa.

Niedaleka przyszłość pokaże, czy te logiczne wnioski znajdą realizację w rzeczywistości rzeczywistej.

Trzy tezy z przemówienia p. wicepremiera komentowane są szczególnie w kołach politycznych. Formułujemy je krótko:

1) realizacja programu gospodarczego, zakrojonego na wielką skalę, możliwa jest tylko w klimacie zgody politycznej;

2) konstytucja, władza Prezydenta, obrona kraju — to są punkty stałe w naszym życiu. Do zmian należą: rząd, ordynacja wyborcza, Sejm;

3) są stronnictwa polityczne w kraju (narodowcy, ludowcy, polscy robotnicy i inteligenci młodzi i starzy). Skoro nie można przeprowadzić ich zjednoczenia, należy skłonić je do współdziałania.

Otóż to. Poraz pierwszy od wielu lat, mówią nam w kołach politycznych, wybitny i eksponowany członek rządu, uznał publicznie i bez żółci, że istnieją stronnictwa polityczne w państwie i że należy osiągnąć ich współdziałanie.

A inne tezy? Brzmiały one tak, jakby się je już słyszało gdzieś, kiedyś, ale po tamtej stronie barykady i jakby padały one dotychczas w polityczną próżnię.

Koła polityczne oczekują, że przemówienie p. wicepremiera nie zawisnie w powietrzu i że w ślad za rzuconymi hasłami nadejdzie wkrótce okres ich realizacji.

Analiza sytuacji wewnętrznej w państwie prowadzi do przeświadczenia, że konieczne są szybkie i głębokie zmiany polityczne.

Nowy zatarg w Z. N. P.

Groźba strajku o posady dwóch literatek

W Związku Nauczycielstwa Polskiego wybuchł znów zatarg. Dwie funkcyjniczki Związku i działaczki, panie Janina Broniewska i Wanda Wasilewska nie zostały zatrudnione przez nowy zarząd ZNP.

Stalo się to na wyraźne życzenie władz szkolnych. Obie pracowniczki jednak figurowały dotąd na etacie personelu związkowego. Obecnie zarząd Związku postanowił zlikwidować zawieszoną dotychczas sprawę zatrudnienia obu działaczek, wysyłając im w ub. sobotę wymówienie z trzymiesięcznym odszkodowaniem.

Naskutek tego pp. Broniewska i Wasilewska, które korzystały chwilowo z bezterminowego urlopu, zgłosiły się wczoraj rano do lokalu Związku, oświadczając zarządowi, że postanowiły nie wychodzić z gmachu i rozpoczynają głodówkę.

Natychmiast zebrała się pozostała

Sobota w Ozonie

W nadchodzącą sobotę 30 b. m. odbędzie się o godz. 9-ej rano pierwsze posiedzenie Rady Naczelnej Ozonu. Tego samego dnia o godz. 12.30 w południe zbiera się klub parlamentarny Ozonu na posiedzenie plenarne.

Nie ulega wątpliwości, że ostatnie bunty i zamieszki w Ozonie odbijają się na sobotnich zebraniach głośnie echem.

część personelu związkowego, rozpoczynając narady. Podzielono się na 2 grupy. Jedna ogłosiła strajk, występując w obronie Wasilewskiej i Broniewskiej, druga stanęła po stronie zarządu. Wybuchł częściowy strajk akupacyjny.

Około południa komitet strajkowy rozpoczął pertraktacje z zarządem. W wyniku czego postanowiono odłożyć sprawę decyzji do dnia dzisiejszego. Popołudniu personel opuścił gmach Związku, co uczyniły również Broniewska i Wasilewska.

Nawiasem wypada dodać, że Broniewska jest żoną znanego poety lewicowego i obie z Wasilewską opracowały głośny, sowiecki numer „Płomyka”.

Teror w Madrycie

Dziesiątki ofiar bombardowania Walencji

BILBAO. Według doniesień z Madrytu, mianowanie nowego gubernatora spowodowało zaostrzenie teroru.

W ciągu dnia wczorajszego aresztowano 30 osób, jako „wrogów państwa” oraz 45 osób, oskarżonych o

szerzenie paniki.

W Barcelonie rozstrzelano 7 osób za uchylanie się od służby wojskowej. Za ucieczkę z frontu skazano na śmierć 36 osób.

WALENCJA. Ofiarami dzisiejszego bombardowania miasta przez sa-

moloty powstańcze padło 30 zabitych i 50 rannych.

Jedna z bomb wybuchła w pobliżu statku angielskiego „Celtistar”, zabijając jednego marynarza i raniąc trzech.

Pół miliona Chińczyków w pogotowiu

Przed decydującą bitwą z Japończykami

SZANGHAJ. W strefie Hanczhou toczą się nadal zaciekle walki. Jak przewidują, na odcinku tym stoczona będzie największa bitwa obecnej wojny.

Posiłki japońskie napływają ciągle, zarówno z północy, jak z południa. Skoncentrowane już w tej strefie wojska japońskie liczą 150 tys. ludzi przeciwko 500 tys. Chińczyków.

Jak przypuszczają, dowództwo japońskie nie zadowoli się sukcesem lokalnym, lecz starać się będzie o zadanie Chińczykom decydującego ciosu. Chińczycy, walczący z ogromną brawurą, ponieśli już wielkie straty.

Większe oddziały wojsk japońskich wylądowały w niedzielę na lewym brzegu Jangtse w pobliżu Hozien o 60 mil od Nankinu. Już w ciągu dnia wczorajszego oddziały te posunęły się o 30 klm. na zachód

i zajęły miejscowości Hanszan na drodze do Czaohsien.

W tutejszych japońskich kołach wojskowych twierdzą, że Japończycy podejmą niebawem forsowny marsz na Hankou.

Ponowne trzęsienie ziemi w Anatolji

ANKARA. W ciągu ostatnich 24 godzin obszar Kircherir dotknięty został ponownym trzęsieniem ziemi. Wiele domów zawaliło się.

Straty ogólne są znacznie większe, niż donosiły pierwotne informacje.

Połączenie telefoniczne między Stambulem a Ankarą zostało przerwane.



— Pociąg towarowy, złożony z 55 wagonów, nadsadowanych drzewem i węglem wykołcił się w odległości kilku kilometrów od stacji kolejowej w Rosario (Argentyna). Przyczyną wykołczenia było najechanie przebiegającej przez tor kolejowy krowy. Wskutek wykołczenia uległy doszczętnemu rozbitciu 24 wagony. Ofiar w ludziach nie było. Szkoły materialne wynoszą przeszło pół miliona pezów.

— W miejscowości Chautenco (Meksyk), w czasie wyborów na burmistrza doszło do krwawego starcia pomiędzy zwalczającymi się stronnictwami politycznymi, w rezultacie którego 8 osób zostało zabitych, a kilkanaście rannych. Władze bezpieczeństwa wysłały na miejsce wypadków oddziały wojsk, celem przywrócenia porządku.

— W Lucknow (Indje) doszło do poważnych starć między Hindusami i muzułmanami. 8 osób zostało zabitych, a kilkadziesiąt odniosło ciężkie rany. Ostatecznie udało się policji przywrócić porządek.

— Na linii Paryż — Saumur wpadł pod pociąg autobus. 6 osób zostało zabitych, a kilka ciężko rannych.

— W kopalni węgla „Concordia” w Oberhausen nastąpił wybuch, ofiarami którego padło 8 zabitych i 3 ciężko rannych.

Papen wycofuje się z polityki

PARYŻ. Berliński korespondent Havasa donosi, że ambasador von Papen, o którym mówiono, że ma objąć stanowisko ambasadora Rzeszy w Ankarze, wycofuje się zupełnie z życia politycznego i zamierza osiąść w swym majątku ziemskim Wallerfange.

Poważny incydent sowiecko-japoński

TOKJO. Radjostacja w Seiszin przejęła depeszę, nadaną przez statek patrolowy „Szakuyomaru”, a donoszącą, iż dwa samoloty sowieckie bombardowały statek na wysokości latarni morskiej Kamoba.

Zgon b. premiera Czechosłowacji

PRAGA. B. premier czeskosłowacki Franciszek Udrzal zmarł dziś po krótkiej chorobie, przeżywszy lat 72. Zmarły był premierem od lutego 1929 r. do października 1932 r.

Drogi rzetelnego zjednoczenia

Polityczne credo mowy katowickiej (Patrz art. wstępny na str. 3-ej)

Plany gospodarcze Daladiera

będą już wkrótce sprecyzowane

PARYŻ. Nagły spadek franka oraz fala różnego rodzaju pogłosk na temat rzekomych zamiarów rządu, dotyczących nowej dewaluacji franka czy też stopniowego obniżenia waluty francuskiej do kursu 175 franków za funta szterlinga, spowodowały energiczną kontrakcję ze strony rządu p. Daladiera.

Z niedyskrecyj, podawanych przez prasę paryską, wynika, iż ostatecznie w łonie rządu zwyciężył pogląd premiera, że dekrety nie powinny ograniczać się do pewnych fragmentów życia ekonomicznego, lecz muszą obejmować

cały plan uzdrowienia gospodarki i finansów francuskich. Plan gospodarczy rządu p. Daladiera ma mieć charakter „definitywny i totalny”. Główną jego myślą przewodnią będzie wzmocnienie produkcji i ożywienie wymiany drogą pewnej umiarkowanej i ściśle unormowanej inflacji kredytowej.

Plan gospodarczy rządu obejmować ma, według informacji prasowych, w głównych zarysach: 1) szereg ułatwień kredytowych dla całej produkcji francuskiej, 2) specjalne ułatwienia dla przemysłu pracującego dla państwa, 3) obniżenie podatków i opłat celem

ożywienia obrotów i wzmocnienia produkcji, 4) ułatwienia podatkowe dla tych producentów, których działalność gospodarcza znajduje się w pełni rozwoju, 5) ułatwienia podatkowe dla przedsiębiorców, którzy decydują się obrócić odpowiednią część swych zysków na odnowienie sprzętu i nowe inwestycje.

Tego rodzaju zarządzeniom gospodarczym towarzyszyć będzie jednocześnie umiarkowana zwyżka niektórych stawek podatkowych i celnych, oraz podwyższenie niektórych opłat i podatków od konsumpcji.

Ścisła współpraca wojskowa między Francją a Wielką Brytanią

PARYŻ. Przed wyjazdem z Paryża brytyjski minister Wojny Hore Belisha odbył dłuższą rozmowę z szefem sztabu generalnego, gen. Gmelin.

LONDYN. Minister Wojny Hore Belisha przybył samolotem z Paryża o godz. 14.40 i odjechał niezwłocznie samochodem na Downing Street.

Na godz. 17-tą zwołane zostało posiedzenie rady ministrów, w którym weźmie udział minister Wojny.

Trzeba wiedzieć dokąd się dąży

Przemówienie mgr. Galinat na inauguracji prac Służby Młodych

W sali teatru na Pohulance w Wilnie odbyła się w niedzielę inauguracja prac Służby Młodych, w czasie której szef tej organizacji oraz kierownik Z. M. P. mgr. Galinat wygłosił przemówienie na temat prac młodzieży dla dobra państwa.

Mgr. Galinat powiedział m. in.: „Służba młodych, dążąc do militarystyki duchowej młodzieży, pragnie w nią wpoić wiarę w siły twórcze narodu”. „Nie zdynamizujemy ruchu narodowego naszej młodzieży, jeżeli będziemy ją konsolidować tylko dla „świętej zgody”, lub organizować dla celów konsumpcyjnych. Wychowanie młodych musi mieć zdecydowane cele i program. Trzeba wiedzieć, dokąd się dąży i wokół tej idei skupić awangardę naszego ruchu młodych. Idee wychowawcze niepodległościowców muszą być sprzężone z nowym dynamicznym prądem młodych, budujących wielkość nowoczesnego państwa”.

Kongres i fuzja Legionu Młodych

Kongres Legionu Młodych zwołany został na 15 maja do Krakowa.

Podobno na kongresie zgłoszony będzie wniosek o fuzję Legionu Młodych ze Związkiem Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Wojewoda Józewski opuścił Wołyń

Dotychczasowy wojewoda wołyński Henryk Józewski wyjechał z Łucka do Łodzi, celem objęcia urzędowania.

W dniach najbliższych przybywa do Łucka nowy wojewoda wołyński p. Aleksander Hauke-Nowak.

Zjazd prezydów Z. Z.

Wczoraj obradował w Warszawie walny zjazd prezydów Związków Zawodowych.

Przemówienia wygłosili p.p. pos. L. Tomaszewicz, sen. M. Malinowski, J. Śmiech, dr. Z. Madeyski i inni.

Zjazd powziął rezolucje, wypowiedziane się za koniecznością zespolenia organizacji i wzmocnienia dyscypliny wewnętrznej.

Konstantyn Paets ponownie prezydentem Estonii

TALLIN. Konstantyn Paets wybrany został ponownie prezydentem republiki estońskiej na okres 6 lat 219 głosami przeciwko 19.

Statek komunistów

BUENOS AIRES. W miejscowości San Fernando, położonej w pobliżu stolicy Argentyny, władze bezpieczeństwa aresztowały na pokładzie okrętu „La Victoria” kilkudziesięciu komunistów, którzy zamierzali udać się na jedną z wysp na rzece Parana, celem odbicia tam walnego posiedzenia.

Wśród aresztowanych znajdowało się wielu przedstawicieli różnych towarzystw komunistycznych. Władze bezpieczeństwa skonfiskowały u aresztowanych wiele materiału obciążającego oraz porządek dzienny mającego się odbyć zebrań, na którym miano rozpatrzyć sprawy związane z działalnością i propagandą komunistyczną na terenie Argentyny.

Przymusowa zabawa w Austrii

WIEDEN. Celem zwiększenia frekwencji w teatrach wiedeńskich austriacka narodowo-socjalistyczna sekcja sztuki wydała zarządzenie, by organizowano obowiązkowe uczęszczanie robotników na przedstawienia teatralne.

Stanowcze żądania Niemców sudeckich

Przemówienie Henleina w Karlovych Varach

W czasie kongresu niemiecko-sudeckiej partii w Karlovych Varach przemawiał przywódca stronnictwa Konrad Henlein.

Mówca oświadczył, że próby czynione przez Czechów, by przez wysunięcie t. zw. „statutu mniejszościowego” uniknąć uczciwego rozwiązania zagadnienia sudecko-niemieckiego, nie powiodły się. Zapowiedziana kodyfikacja przepisów, dotyczących mniejszości, oznacza utrwalenie bezprawia i gwałtu.

Aby doszło do pokojowego rozwoju Czechosłowacji, należy zdaniem Niemców sudeckich stworzyć następujący porządek prawny:

1) wprowadzić zupełne równoprawienie i równorzędność niemieckiej grupy narodowej z narodem czeskim.

2) Nadać sudecko-niemieckiej grupie narodowej osobowość prawną.

3) Ustalić i uznać niemieckie terytorjum zamieszkania.

4) Rozbudować niemiecki samorząd we wszystkich dziedzinach życia publicznego na terytorjum zamieszkałym przez Niemców.

5) Stworzyć ochronę prawną dla tych obywateli państwa, którzy przebywają poza obrębem zamkniętego terytorjum osiedlenia ich narodów.

6) Usunąć bezprawia, jakie stosowano wobec Niemców sudeckich od r. 1918, dać im odszkodowanie za poniesione przez nich straty.

NA WIDOWNI

Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj delegację miasta Siedlec. Delegacja prosiła Pana Prezydenta R. P. o wzięcie udziału w uroczystości poświęcenia kopca usypanego pod Siedlcami ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Następnie P. Prezydent przyjął prezesa P.K.O. p. H. Grubera.

Popołudniu P. Prezydent przyjął ministra Rolnictwa i Reform Rolnych J. Poniatowskiego.

Minister Opieki Społecznej Kościalski przyjął prezesa federacji P.Z.O.O. gen. Góreckiego i delegację kombatantów francuskich.

Minister Spraw Zagranicznych wyznaczył oficjalną delegację na pogrzeb ś. p. Karola Romera, dyrektora protokołu dyplomatycznego i ministra pełnomocnego.

W skład delegacji wchodzi: w. minister Szembek, wicedyrektor departamentu zachodniego J. Potocki, zastępca dyrektora protokołu dyplomatycznego Al. Lubieński oraz radca Szwarzenberg-Czerny.

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 b. m. w Inwałdzie.

Do Warszawy przybył w sprawach służbowych wojewoda poznański Maruszewski

7) Uznać i wprowadzić w życie zasady: w niemieckim okręgu niemieccy urzędnicy.

8) Dać zupełną swobodę w przyznawaniu się do niemieckości i niemieckiego światopoglądu.

Henlein oświadczył, że ma prawo wysuwać dalsze żądania w imieniu Niemców sudeckich. Nie robi tego

dlatego, by całemu światu dać dowód, że Niemcy są gotowi przez ograniczenie swoich postulatów przychylić się do utrzymania i ugruntowania pokoju.

Dalej Henlein oświadczył, że Niemcy sudeccy zastrzegają sobie prawo wyznawania światopoglądu narodowo-socjalistycznego.

Wielki pożar w Łodzi

Splonęła fabryka „Bracia Bukiet”

W niedzielę nad ranem wybuchł w Łodzi niezwykle groźny pożar w fabryce chustek wełnianych p. f. „Bracia Bukiet”, przy ul. 6 Sierpnia 58.

Ogień objął wszystkie 4 piętra fabryki przed przybyciem straży og-

niowej, która skierowała główny wysiłek na zabezpieczenie licznych sąsiednich drewnianych i murowanych domów mieszkalnych oraz fabryk.

Walczą się ściana płonącej fabryki rozwalila jeden z domów parter-

Akcenty przyjaźni polsko-francuskiej na Walnym Zjeździe Federacji P.Z.O.O.

W sali Rady Miejskiej w Warszawie nastąpiło wczoraj uroczyste otwarcie 8-go Zjazdu Walnego Delegatów Federacji P.Z.O.O.

Rozpoczęcie obrad poprzedziła msza św. w kościele garnizonowym.

Po nabożeństwie delegacje zjazdu z prezesem Federacji gen. Góreckim oraz delegacją b. kombatantów francuskich z b. ministrem Rivollet na czele udała się na grób Nieznanego Żołnierza, a następnie do Belwederu, gdzie nastąpiło złożenie wieńców.

Obrady zjazdowe zaszczylił swą obecnością Pan Prezydent R. P.

Przybyli również minister spraw wojsk. gen. Kasprzycki, min. Kościalski, wicemarszałek Senatu Kwaśniewski, wicemarszałek Sejmu Podolski, szef O. Z. N. gen. Skwar-

czyński, przedstawiciele ambasady francuskiej, prezes P. K. O. Gruber, przedstawiciele władz administracyjnych i Zarządu Miejskiego, weterani 63 roku.

Sekretarz Federacji pos. Walewski odczytał listę wielkich wodzów narodu. Gdy padło nazwisko Józefa Piłsudskiego, sztandary pochylili się i rozległ się ogłós werbla.

Następnie wygłosił przemówienie gen. Górecki witając P. Prezydenta R. P. i wznosząc okrzyk na cześć P. Prezydenta oraz Marszałka Śmigłego - Rydza.

Prezes gen. Górecki zobrazował rozwój Federacji w ciągu 10 lat i zapewnił, że Federacja kontynuować będzie nadal swą pracę dla dobra Ojczyzny.

Zkolei przemawiał min. gen. Kasprzycki, witając zjazd, poczem raz jeszcze zabrał głos gen. Górecki, zwracając się specjalnie do przedstawicieli kombatantów francuskich i akcentując wolę utrzymania serdecznych węzłów z armją Francji wytworzonych na tle długoletniej tradycji.

Przewodnicząc francuskiej delegacji p. Rivollet, po wygłoszeniu pięknego przemówienia, wręczył do rąk gen. Góreckiego sztandar trójkolorowy.

Orkiestra odegrała hymny francuski i polski.

P. Rivollet został odznaczony orderem „Polonia Restituta” 2-jej klasy.

Wicepremier Kwiatkowski na Śląsku zwiedza zakłady przemysłowe

Wczoraj wicepremier i minister Skarbu inż. Kwiatkowski, w towarzystwie wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego i grupy wyższych urzędników udał się na teren województwa, celem zwiedzenia inwestycji, jakie przeprowadzone zostały ostatnio w zakładach przemysłowych przez niektóre koncerny śląskie.

Na wstępie swego objazdu przybył wicepremier Kwiatkowski do huty „Baldon”, gdzie oglądał nowy piec elektryczny, służący do wytapiania stali. Piec ten, uruchomiony w marcu b. r. produkuje ok. 50 — 60 ton stali surowej na dobę.

Po zwiedzeniu nowobudującej się kolonii urzędniczej w Ligocie obok Katowic oraz wykończonych ostatnio prac regulacyjnych u zbiegu rzek Brynicy i Czarnej Przemzy (między Sosnowcem i Mysłowicami), mających na celu umożliwienie transportu węgla drogą wodną, a wreszcie po zwiedzeniu kolonii dla bezro-

botnych w Malej Dąbrówce, minister Skarbu przybył do huty „Piłsudski” w Chorzowie, wchodzącej w skład „Wspólnoty Interesów”.

U wejścia do huty oczekiwał wicepremera prezesa rady nadzorczej „Wspólnoty Interesów” inż. Przedpelski, prezes zarządu inż. Kowalski oraz wszyscy dyrektorzy przedsiębiorstwa, inżynierowie i delegaci rady zakładowej, w imieniu której powitał p. wicepremiera jeden z pracownikóv.

Prezes inż. Przedpelski wygłosił następnie referat, w którym przedstawił dokonane dotychczas przez „Wspólnotę Interesów” inwestycje, wskazując na fakt, że nowe urządzenia dają w bilansie handlowym poważne oszczędności dewizowe, oraz zreferował p. wicepremierowi zamierzenia przedsiębiorstwa w dziedzinie inwestycji na przyszłość, których koszt oblicza się na ok. 40 milionów zł.

Wicepremier Kwiatkowski interesował się wszystkimi działami produkcji „Wspólnoty”, wypytując o szczegóły, poczem zwiedził nowy, uruchomiony w r. ub. wysoki piec w hucie „Piłsudski”.

Po śniadaniu nastąpił wyjazd do Dąbieńska w pow. rybnickim, gdzie p. wicepremier, po powitaniu przez delegację rady zakładowej zwiedził tamtejszą koksownię, wchodzącą w skład „Wspólnoty”, oraz t. zw. urządzenie flotacyjne, (czyli specjalne płuczki) w tej koksowni. Urządzenia te, jedyne w Polsce, niedawno uruchomione, pozwalają na pełne wykorzystanie wydobytego węgla dla przerobienia go na koks. Z Dąbieńska p. wicepremier powrócił do Katowic, gdzie o godz. 17-ej przyjął w gmachu urzędu wojewódzkiego delegację „Unii polskiego przemysłu górniczo-hutniczego”.

O godz. 18.40 p. wicepremier wraz z otoczeniem odjechał do Warszawy.

Drogi rzetelnego zjednoczenia

Polityczne credo mowy katowickiej

Przemówienie p. wicepremiera Kwiatkowskiego, wygłoszone w ubiegłą niedzielę w Katowicach, może otworzyć nową erę w życiu politycznym. Pogląd ten należy obszerniej rozwinąć.

Od ukończenia wielkiej wojny świat przechodzi głęboki kryzys polityczny. Kryzys ten polega przede wszystkim na tym, że jednocześnie z przeżywaniem się dawnych systemów, dawnych idei społeczno-politycznych, nie rodzą się, nie zdobywają sobie opinii publicznej nowe idee. Wytworzyła się jakby wielka luka w twórczości społeczno-politycznej. Wynikiem tego jest w bardzo wielu wypadkach dążenie do stworzenia chociażby nowych form, jeśli już na nową treść zdobyć się nie można.

Jaskrawym tego przykładem są systemy totalne: w tych systemach społeczeństwo wyrzeka się własnego myślenia politycznego, wyrzeka się świadomego uczestniczenia w decydowaniu o sprawach publicznych: przetrza to na jednostkę lub nieliczną grupę, a samo skrupowane jakby w ochronnym pancerzu narzuconej na siebie formy, trwa i tylko trwa. To oczywiście nie jest żadnym wyjściem z kryzysu politycznego, jest odsunięciem rozstrzygnięć na dalszą przyszłość, nawet z niebezpieczeństwem rozstrzygnięć gwałtownych, jest zamarciem życia politycznego.

Ta metoda znajduje zwolenników. Jeśli nie w jej postaci krafcowej, to w każdym razie w postaci głównej myśli przewodniej, jaką jest jednolitość formy, jednolitość organizacyjna. Tej metodzie przeciwstawia się jak najkategoryczniej p. Kwiatkowski. Wskazuje, ile niebezpieczeństwa, fałszu i zakłamania tkwić może w takiej „słodczy organizacyjnej”.

Dzielo konsolidacji politycznej społeczeństwa, stworzenia w Polsce normalnie rozwijającego się życia politycznego chce p. wicepremier oprzeć nie na pozornej zgodzie co do takich czy innych zewnętrznych objawów konsolidacji społeczeństwa, ale na wysunięciu na plan pierwszy tych celów, które są wspólną wartością całej opinii publicznej: wzmocnienie obronności państwa, uprzemysłowienie kraju, odrodzenie rozwoju kultu ralnego.

I właśnie dlatego, że chodzi mu o treść, a nie o formę, odrzucił „system wodzostwa, system przymusu, system narzucania najłuszniejszych choćby idei”.

Jest również rzeczą niezmiernie interesującą to, co p. wicepremier mówi o zagadnieniu jednolitości i niejednolitości rządu w Polsce. Właściwie określenie „niejednolitość” należałoby stawiać w cudzysłowie. Nie chodzi przecież o to, aby jeden resort działał naprzeciw drugiemu, aby Rada Ministrów stała się jakimś klubem towarzyskim, bez obowiązującego programu.

Chodzi natomiast o to, aby różnice między poszczególnymi odłamami politycznymi społeczeństwa nie stanowiły nieprzezwycięzalnej przeszkody do ich współpracy w kierowaniu nową państwową. Chodzi o wykorzystanie możliwie szerokiego wachlarza ludzi i ich talentów, ich doświadczeń i ich specjalnego, odrębnego poglądu na poszczególne zagadnienia polityczne, społeczne czy gospodarcze.

Odpowiednikiem tej koncepcji jest to, co p. Kwiatkowski mówi o „idei zjednoczenia lub współdziałania ugrupowań politycznych: polskich na rodowców i polskich ludowców, polskich zrzeszeń robotniczych i inteligentnych, dotychczasowych t. zw. „prorzadów” i dotychczasowych

opozycjonistów, młodych i starszych...”

Ta idea współpracy i współdziałania bez wyrzekania się własnych poglądów i przekonań musi być przeprowadzona na wszystkich szczeblach życia publicznego. Na żadnym szczeblu to współdziałanie i współpraca nie może być zastąpiona przez monopol działania i arrogowanie sobie prawa do narzucania swych poglądów innym. Aby ta idea mogła być zrealizowana, potrzebne jest wytknięcie konkretnych celów w życiu społecznym i politycznym oraz wyraźne przyjęcie moralnej podstawy życia publicznego.

Dlatego też, nie ograniczając się do wymienienia tych celów, p. wicepremier kilkakrotnie podkreślił, że etyka chrześcijańska, katolicka musi przepajać nasze życie społeczne.

Omawiana tu koncepcja nie jest z charakteru swego programem politycznym rządu, aczkolwiek w realizacji tej koncepcji rząd ma wielką

rolę do spełnienia. Jest to oświetlenie zagadnienia organizacji życia politycznego w Polsce, ujęte w sposób diametralnie różny od wszelkich monopartyjnych zakusów. I może być zrealizowana ta koncepcja, mogą być osiągnięte cele, o których mówił p. wicepremier tylko wówczas, jeśli do niej przekonana się i jeśli będzie przez nią pociągnięta szeroka opinia publiczna.

Tem się tłumaczy, że p. wicepremier nic nie obiecuje ani w imieniu rządu, ani w imieniu własnym, natomiast stawia przed każdym obywatelem zagadnienie do rozwiązania. Wskazuje mu, jak wielką jest i musi być jego rola, jak dalece działanie państwa polega w ogromnej ilości wypadków na przygotowaniu działania obywatela, na stworzeniu dla takiego działania odpowiednich warunków. Weźmy choćby to, co p. wicepremier mówi o tak kapitalnym zagadnieniu, jak uprzemysłowienie kraju: „Proces uprzemysłowienia i urbanizacji nie może się dokonać w tempie pożądanym, jeśli nie wytworzy

nowej korzystnej atmosfery dla prywatnej ekspansji i twórczości gospodarczej w granicach określonych prawem i nie ulegającej zmianom przy każdej okazji”.

Koncepcja wysunięta przez p. wicepremiera jest przez to głęboko demokratyczna, że apeluje do obywatela, do społeczeństwa. Nie w ten sposób, że nawiązuje do utartych hasel, do znanych powszechnie zewnętrznych znamion ustroju demokratycznego, tylko przez to, że opiera się na uznaniu samodzielnej roli zarówno poszczególnych obywateli, jak całego społeczeństwa w życiu publicznym.

Powiedzieliśmy, że przemówienie p. Kwiatkowskiego może otworzyć nową erę w życiu politycznym. To „może” zamieni się poprostu na „otwiera”, jeśli społeczeństwo będzie miało możliwość podjęcia tych zadań, o jakich p. wicepremier mówił. Tu właśnie zaczyna się wielka rola rządu.

Wielka i odpowiedzialna.

Niemiecki anioł pokoju

„Völkischer Beobachter” denerwuje się

Wszystkie małe państwa, szczególnie te z Europy wschodniej i południowo-wschodniej, mogą spać spokojnie. Ze strony hitlerowskich Niemiec nic, ale to nie zupełnie im nie grozi. Tak przynajmniej raz jeszcze zapewnia „Völkischer Beobachter”, oficjalny porte-parole berlińskich „nazi”, oburzony bezczelnością Sauerweina, który w „Paris Soir” śmiało ostrzegał ludy wschodu i południa Europy przed „religią i despotyzmem narodowego socjalizmu”.

Nieprawdą jest — woła gromkim głosem urzędówka hitlerowska, — że Niemcy nawet w gospodarce dziedzicznie szukają nie klientów, ale wasali; nieprawda, że chcą i handlowo podporządkować sobie te kraje; nieprawda, że gospodarczo-polityczne rachuby Trzeciej Rzeszy wypływają z niemieckiego „Drang nach Osten”, który już charakteryzował politykę Berlina przedwojennego; nieprawda, nieprawda...

Prawdą natomiast jest, że narodowy socjalizm jest ruchem ludowym, który wszystkie swe myśli i poczynania czerpie jedynie z woli swego narodu; że nie jest żadnym ruchem imperialistycznym w starym stylu.

Jednym słowem — Niemcy dzisiejsze to anioł pokoju, który od nikogo nie chce, nikomu niczem nie zagraża, pragnie tylko w ciszy i spokoju ducha oddać się zbożnej pracy dla dobra ludzkości i pokoju powszechnego... Si non e vero, e ben trovato...

Ale przecież i Austrii Rzesza nigdy niczem nie zagrażała, przecież i pod adresem Wiednia słyszało się dawniej wiele zapewnień i mimo to „Marchja Wschodnia”... sama zapragnęła „wyzwolenia” i „Anschlussu”. Przecież i Czechosłowacji podobno nic ze strony hitlerizmu nie grozi, a jednak co tam wyprawiają dziś podkomendni Henleina i... kto nimi właściwie dyryguje...

„Völkischer Beobachter” ubolewa, że niestety „słowo demokratycznego Zachodu waży właśnie w krajach naddunajskich ciagle jeszcze bardzo dużo, by przynajmniej chwilowo budzić niepokój i nieufność”. Smutne to, zwłaszcza, że słowo totalnych Niemiec o wiele mniej tam i gdzie indziej znaczy. No, ale cóż robić. Taki już świat, że wierzy tylko tym, których słowa pokrywają się z ich czynami; że czyni właśnie wyżej ceni od najgórniejszych i najpiękniejszych nawet słów...

Czegóż się więc dziwić, że nawet przywódca małorolnych chłopów węgierskich, Tibor von Eckard śmiało zapytał goszczących w Budapeszcie polityków angielskich o stanowisko Wielkiej Brytanii wobec „rosyjskiego i niemieckiego nacisku na małe państwa dawniejszej monarchii naddunajskiej”. To rzeczywiście przykre, gdy „człowiek, podający się za przywódcę węgierskich chłopów, jednym tchem zestawia Moskwę z Berlinem”, gdy to właśnie czyni ktoś z narodu, z którym łączą Rzeszę „przyjacielskie i serdeczne uczucia” jak z nikim innym w Środkowej Europie.

Ale widać nie wystarczą, znów tylko słowa, o największej nawet przyjaźni, gdy czyni się inne, bo przecież bez kożery zdrowy chłopski rozum nie mówilby o „nacisku rosyjskim i niemieckim”. Musiał mieć powody i to takie, które zdolne były nawet przekreślić niewątpliwe zasługi hitlerowców, którzy „wyteplili bolszewizm w Środkowej Europie”.

Trzecia Rzesza ma taką opinię, jaką sobie urobiła, a że to opinia przykra, tu l'a voulu, George Dandin..

Boa.

Węgierska „ustawa żydowska”

uchwalona będzie w najbliższych dniach

Osią zainteresowania węgierskiej opinii publicznej jest t. zw. „ustawa żydowska”, t. j. ustawa o ochronie społecznej i gospodarczej równowagi. W istniejących obecnie warunkach wewnątrzpolitycznych nie ulega wątpliwości, że projekt stanie się ustawą. Niemniej jednak rozpatrywanie projektu w parlamencie oczekiwane jest z wielkim napięciem.

Plenum sejmu zwołane jest na dz. 28 kwietnia i oczekiwać można, że już w pierwszym tygodniu przyszłego miesiąca parlament zajmować się będzie „ustawą żydowską”.

Układ sił politycznych w parlamencie, o ile chodzi o stanowisko wobec „ustawy żydowskiej” jest dosyć jasny.

Za ustawą niewątpliwie głosować będą: partja rządowa (160 posłów) i partja chrześcijańska (14 posłów) przeciw głosować będą socjal-demokraci (14 posłów), liberali Rassays

(4 posłowie) i demokraci (4 posłowie). Niewiadomo dotąd, jakie stanowisko zajmie partja małorolnych Eckhardta, licząca 18 posłów oraz 6 posłów, którzy pod przywództwem młodego socjologa Matoleysygo wystąpili niedawno z partji Eckhardta. Tych sześciu posłów przychyliła się raczej do kierunku prawicowego. Podczas, gdy partja Eckhardta zapewne będzie protestowała przeciw niepełności ustawy żydowskiej, jednak z oportunizmu głosować będzie za ustawą.

Partja małorolnych zwołała do Budapesztu konferencję, która ma zajęć konkretne stanowisko w kwestji żydowskiej. W partji zauważyć się dają poważne różnice zdań.

Z kół pozaparlamentarnych odezwał się dotąd jedynie jeden głos w tej kwestji, a to Krajowego biura wyznania żydowskiego, które opublikowało protest przeciw projektowi ustawy żydowskiej. W proteście tym

stwierdza się, że projekt jest sprzeczny z zasadą równouprawnienia obywateli węgierskich, wypływająca z konstytucji państwa.

Odezwa ta nie odbiła się głośniejszym echem, a opublikowana została zaledwie w kilku pismach. Z drugiej strony kilku gorliwców starało się zorganizować bojkot. Rozpowszechniano ulotki, nawołujące „uświadomionych żydów” do wyzbycia się telefonów, światła elektrycznego i gazu, do nieużywania tramwajów, autobusów itd. I ta akcja jednak za wiodła. Policja wykryła około 150 moralnych i technicznych inicjatorów akcji i wytoczyła im procesy.

Z drugiej strony pewnym jest, że od ogłoszenia zamiarów antyżydowskich, na Węgrzech daje się zauważyć pewien zastój gospodarczy: w sklepowych kawiarniach i lokalach zabawowych i teatru itp. Część żydów ogarnęła panika.

Schyłek pajdokracji

Przypominamy sobie uroczystą inaugurację Służby Młodych. Było to zaledwie parę miesięcy temu. Na drugim piętrze gmachu przy ul. Matejki panowała atmosfera zapалу i powagi, nastrój przepojony świadomością momentu zwrotnego w życiu młodzieży, — jeśli nie całej, to pewnego jej odłamu.

Wygłoszono wtedy wiele mów. Ich motywem naczelnym było: odpolitycznienie młodego pokolenia, skierowanie go, zgodnie z apelem generała Skwarczyńskiego, ku nowej pracy organicznej drodze ufachowienia kadr akademickich i rzemieślniczych, robotniczych i wiejskich, ożywionych potrzebą twórczej działalności społecznej. Usłyszeliśmy hasła nowego pozytywizmu, który miał tę olbrzymią przewagę nad dawnym, że nawoływał do rzeczowej pracy dla dobra własnego państwa.

Pocieszający w tych przemówieniach i deklaracjach był odwrót od tromtadracji „zagadnień młodzieżowych”. Wówczas „Związek Młodej Polski” występował skromnie jako jeden ze składników „Służby Młodych”, w rzędzie dziesięciu równouprawnionych organizacji. Zdawało się, że po okresie buńczucznej megalomanji i zbyt zamasztych gestów „totalnackich”, Związek Młodej Polski wszedł oto w tożsakość pracy istot-

nej i karnej, jedynie brzemiennej w dodatki zdrowego rozwoju.

Jak się okazuje, były to złudzenia i próżne pozory. Związek Młodej Polski pęł z trzaskiem; równocześnie pękła bania z „oređziami”, „odezwami”, deklaracjami i upomnieniami, których logomachja dowodzi, że tromtadracja „polityki młodzieżowej” jest żywotna, że pełni się z dawną bujną siłą.

Nic dziwnego; jest to plon zasiewu, którego ziarna padły z ponad młodzieży, z ręk dojrzałych siewców. Powiada pewien pisarz francuski: młodzież nie ma racji, ale trzeba jej przyznać rację. U nas potrzeba przyznawania racji młodzieży ogarnęła nagle i żywotowo obóz ludzi dorosłych, który dotąd uważał, że ma monopol na rację i nie zwykł jej przyznawać żadnym innym odłomom społeczeństwa dojrzałego. I jak to zwykle u nas bywa, w tem przyznawaniu racji młodzieży posunięto się od razu zbyt daleko i to w kierunku zbyt jednostronnie „przełomowym”.

Zaczęto zbyt czule głaskać oenerowskie główki, pieścić je i hołubić, przyświadczać ich rojeniom totalnackim... Tak oto rozdmuchano megalomanję rozpolitykowanych efebów. rozogniono fanfaronadę „führerów” „en germe”, rozpętano powódz frazeologii, kopjowanej ze zbyt do-

brze znanych wzorów. Narzucono rze czywistości polskiej prawdziwy regime pajdokracji...

Po upojeniach pajdokracyjnych następuje kociokwik. Kociokwik przykry i zgrzytliwy. Wychodzą na jaw rzeczy, które najgłębszym niepokojem powinny przejąć społeczeństwo dojrzałe. Okazuje się, że Zw. Młodej Polski otrzymywał w okresie, kiedy kierował nim wykłety obecnie sztab „führerów”, 60.000 złotych miesięcznie z kasy O. Z. N., która to subwencja ostatnio była zredukowana do 14.000 zł. Czy sztab Z. M. P. wyliczał się z tych sum? Zdaje się, że nie, skoro dopiero po rozłamie major Galinat wezwał p. Rutkowskiego do rozrachunku.

Napisaliśmy niedawno, w związku z tą sprawą, że „szkoda było każdego grosza”. Tem bardziej szkoda, że przecież ten grosz, to grosz podatkowy. Zatem, ogół płatników, nie wiedząc o tem,łożył pieniądze na organizację, której bardzo wielu z nich mogło nie pochwałać, której — co więcej — nie pochwała obecnie czynnik wysoki i miarodajny.

Teraz, skoro podszewka sprawy zo stała wyuleczona na światło dzienne, społeczeństwo ma prawo wiedzieć, co się stało z temi pieniędzmi, jak i na co zostały zużytkowane.

Kopalnia złota p. Michalskiego

Jak dyrektor departamentu pracował w „Frampolu“

Rozprawa wczorajsza rozpoczęła się około godz. 11-ej.

Osk. Idzikowski składał w dalszym ciągu zeznania. Na żądanie obrony Sąd okazał Idzikowskiemu znajdujący się w aktach sprawy kwit jubilera Kozłowski, dotyczący kupna brylantu.

Idzikowski po obejrzeniu kwitu stwierdza, że widzi go poraz pierwszy, nigdy dotychczas mu go nie okazywano. Na kwicie znajduje się wprawdzie kwota 3 tysięcy, ale data, zdaniem oskarżonego, jest późniejsza, niż istotnie miało miejsce kupno, a pozatem kwit mówi o pierścieniu z brylantem, nie zaś o szpilce.

WSPÓLNIK MICHALSKIEGO

Drugi z kolei zaczyna składać wyjaśnienia osk. Miazga, założyciel „Frampolu“ i późniejszy wspólnik Michalskiego.

Do żadnej winy nie poczuwa się i nie przyznaje.

Michalskiego znał jako kolegę gimnazjalnego z Chelma. Gdy Michalski zaproponował mu spółkę, zgodził się chętnie i Michalski wpłacił swój udział, początkowo 10 tys., a potem dalsze 60 tys. weksłami. Żadne księgi buchalteryjne nie były początkowo prowadzone w „Frampolu“ i stąd wynikają nieścisłości w rachunkach. Gdy Michalski wstąpił do spółki, aktywa Frampolu wynosiły 160 tysięcy, a obciążenie tylko 40 tys. Przedsiębiorstwo więc było dalekie od bankructwa, wbrew temu, co zarzuca akt oskarżenia.

W miarę upływu czasu, okazało się, że Michalski nie wykupuje weksli, stanowiących jego udział, a prolonguje je, dając wierzycielom weksle Frampolu.

Gdy we wrześniu 1931 r. przyjechałem do Warszawy — zeznaje Miazga — i zażądałem od Michalskiego zestawienia wszystkich długów, okazało się, że „Frampol“ jest winien 644 tysiące. Złapałem się za głowę i zrozumiałem, że Michalski przerzucił na Frampol swoje prywatne długi, korzystając z tego, że miał u siebie zapas podpisanych przeze mnie in blanco weksli. Zaczęłem się wtedy przygotowywać do upadłości i zaangażowałem buchaltera, żeby doprowadził rachunki do porządku.

— Co się stało z temi wszystkimi pieniędzmi, — zadaje pytanie prokurator.

— Wydawało się na inwestycje.

— Jakie inwestycje?

— 50 tys. na elektrownię, 50 tys. na tartak, 40 tys. na kupno lokomotywy, 30 tys. na dalszą budowę elektrowni, 70 tys. na budowę młynów...

— To jest dopiero 240 tys., a co stało się z resztą?

— Nie wiem. Od czasu, gdy w Warszawie otworzono biuro sprzedaży fabryki, nic nie wiedziałem o go spodarce finansowej, którą prowadził Michalski i zaangażowany przez niego prokurent Zandberg.

— Jakie kwalifikacje miał Zandberg na prokurenta?

— Był kolegą Michalskiego z Wolnej Wszechnicy, a prócz tego sam zbankrutował, więc, jak mówił Michalski, „miał doświadczenie handlowe“.

MICHALSKI — NIEWINIĄTKO

Po krótkiej przerwie Sąd przystąpił do przesłuchania osk. Michalskiego. Na wszystkie kolejne pytania Sądu dotyczące zarzucanych mu przestępstw Michalski odpowiada stanowczo:

— Nie. Nie przyznaję się do winy Wysoki Sądzie; zaufałem ludziom i to mnie zgubiło.

Następnie oskarżony przechodzi do szczegółowej charakterystyki swego życia i kariery, od pierwszej posady w urzędzie akcyzowym począwszy.

— Zrobiłem karierę w zawrotnym tempie, twierdzi sam o sobie Michalski. Gdy w 1920 roku do urzędu akcyzowego przyjechała kontrola, wynik inspekcji był tak znakomity, że z miejsca zaproponowano mi przeniesienie do centrali.

Wyjaśnienia swe składa oskarżony z wielkim tupetem i przebijają z nich silna megalomanja. Bez przerwy niemal powtarza się zaimmek ja... ja... ja...

Podobnie jak poprzedni oskarżony Idzikowski był organizatorem, twórcą, i niemal zbawcą całego polskiego mieszczaństwa i rzemiosła, tak znów wczoraj Michalski okazał się (we własnym wyobraże-

niu) twórcą całego niemal ustawodawstwa podatkowego i skarbowego.

— Ja wprowadziłem jednolite normy opodatkowania rolnictwa, ja przeprowadziłem reorganizację egzekucyj, ja ujednostajniłem system ulg podatkowych.

W dalszym ciągu Michalski opowiada, jak wysyłano go zagranicę, do Rzymu, Paryża, Wiednia i Pragi, dla przeprowadzenia badań tamtejszego ustawodawstwa podatkowego i jak otrzymał Polonję Restitutę i Krzyż Zasługi za swą działalność. Było to w okresie rządów premiera Grabskiego.

— Całe miasto może zaświadczyć, jak ja pracowałem. Często w biurze siedziałem do 5-ej rano i wychodziłem z Ministerstwa przez okno, bo drzwi już były zamknięte.

DEMON — CZY ANIOŁ

— Miazga robi tu ze mnie demona, który trwonil setki tysięcy złotych, podczas gdy ja przy mojej pracy nie miałem na to czasu. Zresztą zarabiałem dużo i mogłem sobie pozwolić na wydatki.

Dochody moje miesięczne wynosiły 5 — 6 tysięcy złotych, gdyż prócz pensji w Ministerstwie, miałem szereg dochodów w różnych instytucjach.

Żadnych nadużyć w stosunku do płatników nie popełniłem. Wysokość wymiaru podatku jest pozostawiona swobodnemu uznaniu władzy i wymierzalem podatki zgodnie z sumieniem.

Dalszy ciąg wyjaśnień Michalskiego, dotyczących poszczególnych płatników podatkowych, odbył się, zgodnie z decyzją Sądu, przy drzwiach zamkniętych.

Odebrany debit pocztowy

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odebrało debit pocztowy niżej wymienionym drukom i zakazało ich rozpowszechnienia, ponieważ zawierały w swej treści cechy przestępstw, przewidzianych w kodeksie karnym, a mianowicie: czasopiśmie „Le Rire“, wydanemu w języku

„KRYNICA“ największe zdrojowisko Polskiej ośrodek leczniczo-wypoczynkowy

Sezon letni — maj — listopad

Tani sezon wiosenny od 1 maja do 15 czerwca

Szczegółowe informacje wysyła odwrotnie Komisja zdrojowa

Wyrok w procesie masońskim

Adwokat Muszkata skazany na 2 lata więzienia

Wczoraj, w dalszym ciągu procesu adw. Muszkata, który ukrywał w swym mieszkaniu poszukiwanego przez władze dezertera, zbadani zostali dwaj świadkowie, wezwani na wniosek obrony: inż. Pawłowski, 79-letni emeryt, mistrz łoty „Ogniwo“, oraz sekretarz tej łoty p. Jerzy Guranowski.

Stwierdzili oni, że w „Ogniwi“ wiadano, iż Zielony ma sprawę o ukrywanie się przed wojskiem, że już przed 14 lipca rozmawiano o tem w łoty, a w tym dniu właśnie, na posiedzeniu postanowiono wykluczyć Zielonego z grona członków „Ogniwa“. Na pytanie prokuratora inż. Pawłowski stwierdza, że adwokat Muszkata był tego dnia na posiedzeniu i o sprawie Zielonego musiał słyszeć.

Po zamknięciu rozprawy zabrał głos prokurator Naumowicz.

Po przemówieniach obrońców oskarżonego, adw. Święckiego i apl. Gutmana, Sąd udał się na naradę, w wyniku której ogłoszony został wyrok, skazujący adwokata Muszkata na 2 lata więzienia.

W obszernych motywach ustnych prezes Dąbrowo podkreślił, iż wszelkie tłumaczenia oskarżonego nie zasługują na wiarę. Wszystko wskazuje, że musiał wiedzieć o głosnej w całym mieście aferze Zielonego, a tem bardziej głośnej wśród

30 zaledwie „braci“, stanowiących „Ogniwo“.

Roli „Ogniwa“ nie badał Sąd w tej sprawie, jednak na podstawie złożonych dokumentów nie ulega wątpliwości, iż stowarzyszenie było związane wbrew prawu i posiadało w kryty, tajemny ustrój wewnętrzny.

Przechodząc do wymiaru kary Sąd wziął pod uwagę fakt, iż w chwilach, gdy hasłem wszystkich staje się obrona państwa, gdy społeczeństwo ponosi na ten cel największe ofiary, wszelki czyn, godzący w siłę obrony, musi być surowo ukarany. Kara musi być tem surowsza, gdy czynu takiego dopuszcza się adwokat, którego zadaniem jest współudział w wymiarze sprawiedliwości.

Po odczytaniu motywów prokurator złożył wniosek o zastosowanie wobec skazanego środka zapobiegawczego aresztu.

Sąd, po naradzie postanowił, jako środek zapobiegawczy, wyznaczyć 15 tys. zł. kaucji, zaś do czasu jej złożenia, areszt.

Wobec tego adw. Muszkata aresztowany został na sali sądowej.

PAT podaje do wiadomości, że p. Mieczysław Guranowski, zajmujący od 20 lat stanowisko dyrektora drukarni państwowej PAT w Warszawie, nie ma nic wspólnego z p. Jerzym Guranowskim, wymienianym w sprawozdaniach z procesu adwokata Jakóba Muszkata.

Oddział Państwowego Banku Rolnego w Białymstoku

W Białymstoku uruchomiono oddział Państwowego Banku Rolnego, którego działalność obejmuje cały teren województwa białostockiego.

Poza działalnością, łączącą się ściśle z rolnictwem, Bank zatapia wszelkie operacje z zakresu bankowości, przyczem ma uprawnienia banku dewizowego.

WŁADYSŁAW BUS FEKETE

Z MIŁOŚCI NIEDOSTATECZNIE

— Bardzo pana lubię i cieszę się, gdy możemy być razem. Ale cała nasza przyjaźń zaczęła się przecieć od tego, że zwrócił mi pan z góry uwagę na konieczność swego powrotu do Ameryki. Musi być więc między nami stosunek koleżeński dwojga ludzi, którzy...

— Na nic nie zwracałem ci uwagi — przerwał jej mężczyzna szorstko, — poznałem cię i zaraz w dwa dni później zostałaś moją kochanką. Nie mówiliśmy wcale przedtem, co z tego może wyniknąć. A teraz na dodatek mogę ci powiedzieć, że byłem przekonany, że się więcej nie zobaczymy. Bo ja lubię przemijający stosunek, gdy wieczorem jestem z kimś razem, przeważnie więcej już tej osoby nie widzę. Ale gdy przez dwa miesiące dzień w dzień jestem z kimś ciągle razem, to już coś znaczy, przynajmniej z mojej strony.

Zatrzymali się przed restauracją i wysiedli, Karłowits chwycił Joli za ramię, tak silnie, że aż ją zabolalo.

— Ty głuptasku — powiedział dziwnie podnieconym, ochryplym głosem.

— Jakieś auto zatrzymało się za ich autem, wysiadło z niego duże towarzystwo. Karłowits puścił ramię Joli i wszedł z nią do restauracji.

Grała orkiestra cygańska. Maitre d'hotel pomógł im znaleźć dobre miejsce. Ludzie przy wszystkich stolikach patrzyli na nich z ciekawością i Joli cieszyła się typowo po kobiecemu, że w mieście zaczynają zwracać na nią uwagę, gdy ukazuje się w towarzystwie Karłowitsa.

— Sandor — powiedziała radośnie, gdy zajęli miejsca przy stoliku, — robi pan ze mnie sławną kobietę. Ostatnio dowiadywał się o mnie Sallay, wie pan, reżyser teatru rewjowego, — pytał, czy nie mam chęci zostać aktorką. To bardzo możliwe, że gdy pan na przyszły raz przyjedzie z Ameryki, zastanie mnie pan już na scenie.

Karłowits wypróżnił jednym haustem swój kieliszek i roześmiał się.

— Taka porządna dziewczyna, jak ty, z pewnością zrobi karierę. Skończy się tak, że nie będziesz mnie chciała znać.

Joli zacerwieniła się. Było to dla niej dziwne uczucie, jakiego dotychczas nie doświadczała, krew uderzyła jej do głowy.

— Ja? Ależ zawsze...

Podniosła w górę kieliszek.

— Jesteś niedobry... nie zasługujesz wcale na to, że bym cię tak kochała.

Trącili się kieliszkami.

Joli miała dzisiaj wielką chęć trochę się wstawić. Zwykle, gdy była w towarzystwie, piła lekkie wino i zgrywała się, że jest wstawiona, aby wprowadzić w dobry nastrój swoich towarzyszy. Dzisiaj zaś pragnęła wypić coś mocnego, coś, coby zagłuszyło ten niezrozumiały zamęt, jaki panował w jej duszy.

— Słuchaj — powiedziała po paru chwilach, patrząc na niego już trochę zamglonym wzrokiem, — wierzę mi, że w Ameryce nieraz będziesz o mnie myśleć. Nie znajdziesz drugiej takiej, jak ja. Nie udaję wcale niewiniątka. Nie żądam także od ciebie, abys się ze mną ożenił, nie żądam nawet, abys mnie kochał... Bądź tylko dla mnie miły, a ja także będę miła. Te niemądre kobiety robią sobie tyle kłopotu z miłości. Ja myślę tak, jak mężczyźni... To jest właśnie przyczyna, dlaczego się ze mną dobrze czujeć. Wiesz, u nas ubiera się słynna Klara Veresz. Powiedziała dzisiaj, że prawdziwa kobieta to ta, z którą można łatwo zacząć i łatwo skończyć, ta, która woli dostawać pieniądze, niż biżuterję...

Karłowits był także od paru chwil zlekka wstawiony.

Chwycił przez stół rękę dziewczyny.

— Miałem wujka, który mówił zawsze: „Prawdziwy stosunek powinien być jak pantofel, wygodny, ciepły i łatwy do zrzucania“.

Joli podniosła znowu w górę kieliszek i spojrzała mu w oczy.

— To był mądry człowiek. Niech Bóg go ma w opiece.

— Niech spoczywa w pokoju.

— Czy umarł?

— Odebrał sobie życie. Miał kochankę, prowincjonalną aktorkę, która go zdradzała z aptekarzem. Stary pojechał do miasta, przestrzelił sztyld apteki, potem fotografię aktorki, zawieszoną przed teatrem, a nakoniec w jadalni hotelowej przed lustrem strzelił sobie w łeb.

Joli milczała.

— A więc to nie był mądry człowiek — powiedziała po chwili i podała Sandorowi swój kieliszek.

— Niech żyje ród Karłowitsów.

— Niech żyje!

Podnieśli w górę kieliszki i trącili się. Przy sąsiednim stoliku siedziała młoda żona fabrykanta i rozmyślała nad tem, jak jest lepiej: być kochanką Karłowitsa, czy żoną fabrykanta. Potem i ona trąciła się kieliszkiem ze swoim mężem. Ale mąż zagłębił się w spisie potraw i wcale tego nie spostrzegł. Żona zlekka westchnęła i sama wypijała wartość kieliszka.

ROZDZIAŁ VII.

Następnego wieczoru zostali w domu u Karłowitsa. Oczekiwał ważnego telefonu z Paryża i nie chciał z tego powodu wyjść. O siódmej przyszła Joli prosto z magazynu i od razu weszła do łazienki, żeby się trochę oporządzić. Karłowits pracował jeszcze ze swoją sekretarką i kolacja nie była jeszcze gotowa. Joli usiadła przed lustrem i zaczęła starannie i ze znajomością rzeczy robić makijaż twarzy. Jakich ten Karłowits był uważny i o ile delikatniejszy, lepszy, wytworniejszy od wszystkich mężczyzn, jakich dotychczas znała. Jakaż to szkoda, że musiał wracać do Ameryki. Gdy o tem myślała, zbierało jej się znowu na płacz. Spojrzała zmieszana w lustro.

D. c. n.

Na drugim brzegu

Zgon Aleksandra Świętochowskiego okrył kraj żałobą

Ktoś jest? Dlaczego nieznana ci trwoga,
która drży nawy ogromnej żaloga?
Jaka cię gwiazda prowadzi i trzyma
Nad przepaściami, złotemi oczyma?

Wiem! Tyś jest żeglarz, oo w kručzej
lupinie
Zysków nie spławia, po zyski nie płynię,
Co łódź odbiwszy wskroś srebrnych
pian śniegu,
Nawet swe serce zostawia na brzegu.

Wiem! Tyś jest żeglarz, oo w drodze
nie liczy
Ani strat swoich, ni swoich zdobyczy,
Bo nie dla siebie płynię i zdaleka
Na drugim brzegu zapłaty nie czeka...

M. Konopnicka
„Do Aleksandra Świętochowskiego”

W majątku Gołotczyzna zmarł
wczoraj o godz. 7 rano znakomity
pisarz polski, Aleksander Święto-
chowski.

Już od dłuższego czasu choroba
nurtowała organizm sędziwego pi-
sarza. W nocy na poniedziałek
nastąpił atak serca i w kilka go-
dzin później śmierć, okrywając ca-
ły kraj żałobą.

Z widowni dziejów polskich ze-
szedł Aleksander Świę-
chowski, postać na miarę naj-
większą, starzec potężny, którego
wspaniała biała głowa przez długie
dziesiątki lat była w Polsce praw-
dziwym sztandarem - symbolem.
Ten wielki człowiek kiedyś w mło-
dości imieniem swoim nazwał
całą epokę i wytknął jej kierunek
i drogę. Głos Aleksandra Święto-
chowskiego odzywał się ostatnio
rzadko, ale kiedy tylko przemówił,
słuchała go cała Polska.

Aleksander Świętochowski urodził się w r. 1849, a więc przeżył
niemal 90 lat. Pierwsze jego szkice
w „Tygodniku Ilustrowanym” przy-
padły na rok 1867. Jeden to z naj-
mroczniejszych okresów historii
Polski. Powstanie styczniowe, bru-
talnie stłumione, zlikwidowało w
narodzie złudzenia romantyczne.
Katastrofa powstania wytworzyła
sytuację, zdawałoby się, beznadziej-
ną. Wtedy przyszedł do głosu po-
zytywizm polski, tem różniący się
od pozytywizmu europejskiego, że
wyrósł on nie na podłożu filozoficz-
nym, ale na ruinach strzaskana-
nych nadziei, zawiedzionych ma-
rzeń, rozbitych złudzeń.

Świętochowski stał się tego po-
zytywizmu heroldem i apostołem.
Poprzez pracę w „Tygodniku Ilu-
strowanym”, „Przeglądzie Tygod-
niowym” i w innych pismach, do-
tarli Świętochowski do redakcji
„Prawdy” i na tej placówce jako
„Poseł Prawdy” pisze i pracuje od
r. 1881 do r. 1907. Najwydatniejsza
to bodaj epoka w życiu Święto-
chowskiego. Obok działalności pu-
blicystycznej rozwija wówczas oży-
wioną działalność literacką. W tym
okresie powstają jego przepiękne
nowele: „O życie” (Damian Capen-
ko, Chawa Rubin, Karl Krug), które
weszły do Panteonu literatury
polskiej, dramaty (Niewinni, Oj-
ciec Makary, Piękna), jego obrazki
powieściowe i cały szereg stu-
dów filozoficznych - socjologicznych,
przedewszystkiem zaś jego artyku-
ły publicystyczne.

Wielki to był publicysta polski,
który publicystykę w naszym kra-
ju dźwignął na szczyty nieznane
przed nim i który uczynił z niej
doniosły instrument życia politycz-
nego i społecznego.

Koło Aleksandra Świętochow-
skiego, jak koło sztandaru, skupia-
ją się najwybitniejsi ludzie tamtej
epoki. Jego liczne artykuły, ostre,
zjadliwe, nieraz napozór chłodne,
a buchające żarem i rozmachem
myśli, są wydarzeniem dnia. Gło-
szą one pozytywistyczne hasła po-
stępu, kultu pracy i wysiłku, ucza

społeczeństwo myśleć trzeźwo, nie
rozpaczać, ale wierzyć.

Pozytywizm Świętochowskiego
wyrósł, tak jak romantyzm polski,
na podłożu najgorętszego patry-
oizmu, najżarliwszej miłości ojczy-
zny. Źródło jest to samo, tylko stru-
mień gorącego uczucia inne żłobi
sobie koryto.

Nad poglądami Aleksandra Świę-
tochowskiego z tamtej epoki prze-
szła już historia. On sam wymazał
niejedną, niejedną przeżył prze-
mianę wewnętrzną. Zbyt potężna
to była indywidualność, aby mogła
się zasklepić w jednym programie
i pozostać w sztywnych ramach jed-
nej ideologii.

Hasła, które rzucał w świat, czy
były to hasła postępu i tolerancji,
czy też pozytywizmu i materializmu,
pod którymi tliła się głęboka
 tęsknota za wiarą, rewidował sam
i sam zmieniał. Do końca życia po-
został wierny dwóm idealom: mi-
łości ojczyzny i poszanowaniu czło-
wieka. Ten wielki indywidualista
propagował zawsze kult człowieka,

szacunek dla jego wysiłków, dla
jego życia wewnętrznego. Nie zno-
sił żadnych tak modnych dzisiaj
zaszeregowania, nienawidził kolekty-
wizmów i podporządkowania życia
jednostki pseudo - nakazom zbioro-
wości.

Niepodległa Polska zastała Świę-
tochowskiego już u schyłku, zda-
wałoby się, jego bujnego życia.
Niezależny i dumny, nie zniżył się
nigdy do jakiegokolwiek kompro-
misu. Ze swoim zdaniem nie krył
się, umiał ocenić wielkość, nie zno-
sił i nie umiał przebaczyć małości
i podłości.

W niepodległej Polsce umilkł
niemal zupełnie Świętochowski —
literat, odzywał się zaś przede-
wszystkiem Świętochowski - myś-
ciel, Świętochowski - socjolog i hi-
storyk. W tej dziedzinie jego ży-
cia specjalnie silnie zaznaczyły się
przedewszystkiem dwie pozycje:
„Historja chłopów polskich” i o-
statnia już niemal „Genealogja te-
raźniejszości”.

W „Historji” dał Świętochowski
wspaniałą syntezę dziejów chłop-
a polskiego, wskazując, że na wsi
polskiej znajdują się źródła sił
ożywczych i wiecznie żywych, któ-
rych napróżno szukałby gdziein-
dzie; w „Genealogji” dał ponury
obraz naszej dzisiejszej rzeczywi-
stości polskiej, wywodząc ją, śla-
dami szkoły krakowskiej, z błędów
i przewinień przeszłości. Pod ko-
niec życia związany był może naj-
ściślej z polskim ruchem ludowym,
wielki indywidualista i demokrat,
bojownik wolności i postępu, do o-
statnich niemal chwil życia zwal-
czał zapędy totalne.

Na jego miarę niewiele było w
Polsce współczesnej. Może dlatego
nie został członkiem Polskiej Aka-
demii Literatury. Złoty wawrzyn,
ofiarowany mu przez Akademię,
dumnie odrzucił. Na inną był Świę-
tochowski miarę i na inny format.
Niewiele takich jest w Polsce te-
raz i było dawniej.

A. Chor.

Stalin w roli nowego... Kutuzowa

Sowiety boją się inwazji japońskiej

Co się dzieje właściwie w Sowie-
tach — państwie ponurej anegdoty?
Czy hurtowe, a pospieszne po-
zbywanie się przez „batiuszkę” Sta-
lina t. zw. starych bolszewików i
wogóle całego elementu, choćby
trochę niepewnego, choćby w naj-
lepszym stopniu podejrzanego o
jakąkolwiek skłonność do opozycyj-
ności, nie jest spowodowane czer-
nym, niż tylko sama wola utrzy-
mania się przy władzy za każdą
cenę?

Co o tem mówi ludność olbrzy-
mięgo czerwonego państwa? — U
tej ludności nie tak łatwo zasę-
gnąć języka. Dziś przecież niechę-
tnie tylko dopuszcza się do Rosji
nawet turystów obcych, których
przyjazdy do stalinowskiego im-
perium były dawniej tak mile wi-
dziane, jako dające dopływ walut
zagranicznych. Z murów stolic Eu-
ropy znikają barwne afisze „Inturi-
sta”, zapraszające wszystkich do
odwiedzania „najlepszych na świe-
cie” czerwonych uzdrowisk Krymu
i Kaukazu, do brania udziału w
różnych wycieczkach rozrywko-
wych, w polowaniach na niedźwie-
dzie, na pantery śnieżne, mające
w górach kaukaskich jedyne w Eu-
ropie stanowiska.

Turyści europejscy czy amery-
kańscy coraz nieliczniej jadą do Ro-
sji zaznawać rozkoszy nieznanych
wrażen. Zato do Europy, do Ameryki,
szeroką falą napływają ostatnio
reemigranci z Rosji. Z taką samą
bezwzględnością, z jaką tępił
„starych bolszewików”, czerwony
Kremł pozbywa się innego niepew-
nego elementu — obcych podda-
nych, których wprost nie wypada
masowo rozstrzeliwać. I wielu z
tych reemigrantów często - gesto,
z tych czy innych powodów, zawa-
dza o Warszawę.

Signor Silvio A. jedzie do Włoch.
Urodził się w Petersburgu, w Pol-
sce jest poraz pierwszy, ale mówi
po polsku jak rodowity Polak, po-
dobnie jako jego żona, dwie córki —
młode czarnowłose dziewczynki 14-
i 16-letnia.

— Cóż pan chce? — śmieje się
signor A. — Właściwie jestem i
czuję się Polakiem. Ojcem moim
był Włoch, ale matka — Polka. Ja
wychowałem się w tym Petersburgu
na Polaka. Z Włochami łączę
mnie tylko poddaństwo, które za-
chowaliśmy po ojcu. Jeśli nie zo-
staję w Polsce, to tylko dlatego, że

zbyt trudno będzie mi tu o pracę.
W Sowieciech pracował w któ-
rymś z tysięcy urzędów miejskich
dawnej stolicy carskiej. Ożenił się
z koleżanką ze sławnego, a dziś już
dawno zamkniętego przez bolszewi-
ków gimnazjum katolickiego, wy-
chowywał dzieci. W różnych po-
rach, różnymi czasami, przymierali
trochę głodem. Ale od paru lat ja-
koś się żyło. I signor A., typowy
inteligent, niezbyt przedsiębiorczy,
może nadal tkwiłby na swej skrom-
nej posiadce, gdyby nie ostatnie
rozporządzenie o bezwzględnej wy-
siedleniu z Rosji wszystkich obco-
poddanych.

— Jak pan sądzi? Co do tego
skłonilo rząd bolszewicki?

— Obawa przed możliwością bli-
skiej inwazji japońskiej — brzmi
odpowiedź. — Bolszewicy pozby-
wają się wszystkich, których po-
dejrzewają już nie o opozycyjność,
ale tylko o indyferentyzm narodo-
wy.

— To wygląda na paradoks...

— A jednak tak jest. Stalin chce
na wypadek ewentualnego wtar-
gnięcia wojsk japońskich, wywołać
wybuch patriotyzmu czysto - rosyj-
kiego, mieć możliwość ogłoszenia
jakby drugiej wojny narodowej, a
w Leningradzie prawie głośno mó-
wi się o tem, że zastępuje w takim
wypadku taktykę Kutuzowa, do-
wódcy wojsk rosyjskich z okresu
inwazji napoleońskiej i wpuści Ja-
pończyków jak najdalej, w głąb Ro-

sji i — kto wie — być może nie
cofnie się jak tamten przed spale-
niem tego czy innego wielkiego
miasta rosyjskiego.

— Aby zmusić intruzów do od-
wrotu i zyskać miano zbawcy oj-
czyzny?

— Właśnie. Ale to tak tylko mó-
wią... nie wiem czy te przypuszcze-
nia mają jakąś podstawę — za-
strzeżę się mój rozmówca, jakby
w obawie czy nie za dużo powie-
dział, czy nie ściągnie na swą głowę
zemsty ze strony czerwonych
emisariuszy, którzy kręcą się po
Europie.

A jednak udaje mi się jeszcze o-
trzymać odpowiedź na jeszcze jed-
no interesujące, bardzo aktualne
pytanie.

— Co to jest z tą tajemniczą
antysowiecką, która działa ostat-
nio rzekomo pod Moskwą, ogłasza-
jąc wezwania do zorganizowania
otwartego huntu przeciwko Stali-
nowi w dniu oficjalnego święta
1-go maja.

— Mogę panu powiedzieć tylko
tyle, że prawie wszyscy w Lenin-
gradzie uważają tę radjostację za
nowe narzędzie prowokacji rządo-
wej. Za słuchanie jej grożą prze-
cięć surowe kary. A że donosiciele
jest mnóstwo, więc każdy, kto słu-
cha owoch „buntowniczych” komu-
nikatów, odrazu dostaje się na in-
deks. W ten sposób Stalin wyłapie
jeszcze trochę swych opozycjon-
istów.

J. M. T.

Aresztowania

wśród duchowieństwa w Rosji sowieckiej

Ostatnio przeprowadzono w Mo-
skwie i na prowincji liczne arez-
towania wśród duchowieństwa róż-
nych wyznań, przeważnie jednak
prawosławnego.

Wszyscy arestowani oskarżeni
są o działalność kontrrewolucyjną
i szpiegowską. W Moskwie arez-
towano m. in. biskupa i popa Ni-
kotina, którzy w cerkwi św. Ser-
gjusza przy ulicy Uljanowskiej
tworzyli jakoby kontrrewolucyjną
grupę terrorystyczną.

W obwodzie moskiewskim arez-
towano członków t. zw. cerkiewnej
kontrrewolucyjnej organizacji fa-
szystowsko - szpiegowskiej, m. in.
arcybiskupa A., hrabiego K., i mni-
chów Nikodema i Gromowa, oraz
wiele innych osób.

W obwodzie kirowskim arez-
towano kilku baptystów jako kon-
trrewolucjonistów i szpiegów nie-
mieckich.

W obwodzie gorkowskim wykry-
to rozgałęzioną „Cerkiewną orga-
nizację kontrrewolucyjną”, na któ-
rej czele stał metropolita Teofan.
Tulakow i pop W.

W Kazakstanie duchowni prawo-
sławni i mahometańscy byli rzeko-
mo na usługach obcego wywiadu.
Na czele tej grupy stali arcybiskup
Kabranow oraz biskup Taszkientu.

Zniszczono tor kolejowy

na Litwie

Pomiędzy stacją Jewie po stronie
litewskiej a granicą polską, na od-
wrotnych niedawno torach kolejow-
ych, niewykryci narazie sprawcy
zniszczyli na znacznej przestrzeni po-
łączenia telefoniczne i telegraficzne.

Zerwane zostały przewody i wy-
wrócone słupy, oraz na przestrzeni
kilkudziesięciu metrów rozebrano
szyny i podkłady kolejowe.

Balon polski

ostrzelany przez czeskich strażników

Żaloga polskiego balonu „Mości-
ce”, który dokonywał lotu treningo-
wego przed dorocznymi zawodami o
puhar im. plk. Wańkowicza, przeży-
ła nielada przygodę.

W niedzielę nad ranem, gdy balon
znalazł się nad Muszyną i szykował
się do lądowania, silny podmuch wie-
tru przerzucił go przez Poprad na
czeską stronę. Czeska straż granicz-
na zaczęła balon ostrzeliwać, chcąc
go zmusić do lądowania.

Balon opadł po stronie czeskiej,
około 600 mtr. od granicy, a strażni-
cy arestowali załogę pp. inż. Łańcuc-
kiego i Kasprzaka. Osadzono ich na
posterunku żandarmerji w Ledlawie.

Władze polskie natychmiast inter-
wenjowały u władz czeskich, domaga-
jąc się zwolnienia lotników i zwróce-
nia balonu.

Habsburg żeni się z nauczycielką

Małżeństwo arcyksięcia Albrechta — pretendenta do korony Węgier

Arcyksiążę Albrecht, syn byłego
naczelnego dowódcy starej armji
austro-węgierskiej, arcyksięcia Fry-
deryka, liczy obecnie lat 42 i zamie-
rza po raz drugi wstąpić w związki
mażeńskie. Przed dwoma laty sąd
marszałkowski w Budapeszcie prze-
prowadził jego rozwód z pierwszą żo-
ną, Ireną Lebachową.

Obecna narzeczona Albrechta
Habsburga, Katarzyna Bocskayowa
z Felsobany jest nauczycielką.

Już jako nauczycielka słuchała
wykładów socjologicznych na uni-
wersytecie w Szegedynie, a nastę-
pnie pracowała praktycznie i publicy-
stycznie w tej dziedzinie. Przed pię-
cioma laty otrzymała posadę nauczy-
cielki w dworze pod Debreszynom
i tam poznała Albrechta, którego

właściciel majątku zaprosił na polo-
wanie. Było to w roku 1934. W roku
1936 Bocskayowa wyjechała do Bu-
dapesztu, aby tam ukończyć kurs
handlowy. Następnie objęła posadę
w ministerstwie szkolnictwa w wy-
dziale sztuk pięknych.

Wiadomość o zamierzonym ślubie
Albrechta przedostała się do opinji
publicznej wcześniej, niż Albrecht
tego sobie życzył, jednak nie pozos-
tało mu nic innego, jak tylko wia-
domość tę potwierdzić. Albrecht pod-
kreśla, że jest węgierskim obywate-
lem i że obowiązują go wyłącznie u-
stawy węgierskie. Oświadczaniem
tem chce uprzedzić interwencję Ot-
tona, który jest głową dynastji habs-
burskiej, przeciw ponownemu meza-
lżansowi.

Albrecht sam oznajmił zamiar po-
ślubienia Bocskayowej regentowi
Horthyemu na specjalnej audjencji.
Ślub odbędzie się dnia 9 maja w ko-
ściele Benedyktynów w Pannonhal-
mie, a pobłogosławi mu arcyprzeor
Benedyktynów Chryzostom Kele-
man; drużbami arcyksięcia będą
strażnik korony baron Zygmunt Pe-
renyi i hrabia Karol Khuen-Heder-
wary, przyjacieli arcyksięcia z lat
młodości. Drużbą narzeczonej będzie
minister oświaty dr. Walenty Ho-
man, najwyższy obecnie jej przeło-
żony.

W kołach politycznych przypusz-
czają, że arcyksiążę zrezygnuje z da-
wniejszych swych planów, jako na-
stępcy tronu.

W następstwie Anschlussu

Rewizja układów gospodarczych

Rokowania gospodarcze polsko-niemieckie, rozpoczęte w Berlinie przed świętami, zostały wznowione.

Jak wiadomo, rokowania te mają na celu uregulowanie stosunków gospodarczych między obu krajami, w związku ze zmianami, spowodowanymi przyłączeniem Austrii do Rzeszy niemieckiej.

Przewidziano po przerwie świątecznej rozpoczęcie rokowań handlowych polsko-węgierskich, zostało odroczone do maja r. b. W związku z tem spodziewany jest przyjazd do Warszawy węgierskiej komisji rządowej.

Obrazy te mają na celu rozpatrzenie funkcjonowania obowiązujących układów gospodarczych oraz ewentualne wprowadzenie do nich pewnych zmian lub uzupełnień.

W związku z przewidywaniami w niedługim czasie wspólnymi obradami polskiej i rumuńskiej komisji

rządowych kontroli obrotu towarowego, biuro komitetu Rady Handlu Zagranicznego opracowało materiały, dotyczące wykorzystania dotychczasowych warunków polityczno-handlowych eksportu z Polski do Rumunii.

Spotkanie delegacji polskiej i rumuńskiej nastąpi we Lwowie. Przygotowane są również materiały negocjacyjne do rokowań handlowych z Danją, które mają objąć rewizję obowiązującego układu kontyngentowego.

Wreszcie biuro komitetu traktatowego zakończyło zbieranie materiałów, dotyczących możliwości zwiększenia wywozu z Polski do Belgii.

Materiały te potrzebne są w związku z ewentualnością rozpoczęcia rokowań handlowych z Belgią, które odbędą się w Warszawie.

Apetyt Niemiec na naftę rumuńską

W najbliższym czasie mają się rozpocząć niemiecko-rumuńskie rokowania w sprawie dostaw nafty rumuńskiej dla Niemiec.

Po dokonaniu Anschlussu, Niemcy są szczególnie zainteresowane w utrzymaniu dostaw nafty rumuńskiej, które były zawarowane w specjalnej umowie rumuńsko-austriackiej. Co do Rumunii, jest ona, jak dotychczas, mało zainteresowana w przedłużeniu umowy, albowiem woli dostawy na rynki wolnoodwizowe, względnie na rynki, któreby przynajmniej części zapłaty dokonywały w dewizach. Na pod-

stawie umowy z Austrią, zapłata za naftę rumuńską następowała w 50 proc. w dewizach t. zw. złotych.

Niemcy zakupywały dotychczas niecałe 8 proc. rumuńskiego eksportu naftowego. Niemcy pragnęłyby obecnie zwiększyć zakupy nafty rumuńskiej, jednak bez konieczności czynienia wypłat w dewizach. Tak więc kwestja formy zapłaty odegra w rokowaniach czołową rolę. Ze strony niemieckiej wyrażana jest nadzieja, że czołowy udział Niemiec w handlu zagranicznym Rumunii skłoni ją do ustępliwości.

Przedsiębiorca niemiecki ma same obowiązki Znamienny głos „Niemieckiego Gospodarza“

Jeden z najpoważniejszych miesięczników niemieckich „Der Deutsche Volkswirt“, stwierdza, że przedsiębiorca niemiecki ma dzisiaj w środowisku społecznym same tylko obowiązki, nie mając żadnych praw ani swobody poruszeń.

Sytuacja ta tłumaczy kryzys, jaki przechodzą zawody, tak czy inaczej związane z przemysłem i handlem. Autor artykułu przytacza na poparcie swej tezy wymowne liczby: na 18.000 maturzystów w 1937 r. 10.000 zgłosiło życzenie wstąpienia do szkół

oficerskich. Przyczyną tej egzaltacji militarnej jest nie tylko kult armii, panujący w III Rzeszy, ale i fakt, że przedsiębiorca w Niemczech dzisiejszych nie jest niezależny.

„Jeśli, — powiada „Der Deutsche Volkswirt“ — przedsiębiorca ten wypełnia swe obowiązki, jest to naturalne i niema potrzeby okazywania mu za to specjalnej wdzięczności. Jednakże, biada mu, jeśli, przypadkiem, nie czyni zadość swym zobowiązaniom. Ściąga na siebie pioruny wściekłości, chociaż nie jest dla niego rzeczą możliwą wykonywać wszystkie obowiązki, jakie na kładzie się nań bez ustanku, tak jak gdyby jego zdolność robocza była nieograniczona“.

Zgon szylinga austriackiego

Zarządzeniem z dnia 23 kwietnia b. r. ustawa Rzeszy o monetach i notach bankowych rozciągniętą zostaje na Austrię. Jedynym pieniądzem obiegowym w kraju Austrii stają się środki płatnicze, obowiązujące w Rzeszy. Dawne banknoty i monety austriackie zostają wycofane, a zamieniane będą mogły być w kasach urzędowych do dnia 15 maja b. r.

Z chwilą wycofania not austriackich ustaje również przywilej dla not austriackiego Banku Narodowego. Równocześnie wydane zostały zarządzenie o likwidacji tego banku.

414 milionów złotych Obieg srebra i bilonu

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu w dn. 20 kwietnia wynosił (w milj. zł. — w nawiasach dane z dn. 10 b. m.): ogółem 414,4 (428,8), w czem monety srebrne 333,8 (345,4), bilon niklowy i brązowy 80,6 (81,4)

Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów Warszawskiej Fabryki Guzików S. A.

W dniu 23 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie akcjonariuszów Warszawskiej Fabryki Guzików, S. A. Zebrani akcjonariusze uchwalili wyplatę dywidendy w wysokości 8 proc. Władze Spółki pozostały niezmiennie.

FABRYKA TEKSTURY I PAPIERU

„FORDON“ Sp. Akc.

Zarząd w Warszawie Fabryka w Fordonie
Mazowiecka 1 pod Bydgoszczą

WYRABIA:

- 1) tekturę surową, dachową, filcową, izolacyjną i podkładkową,
- 2) Jawę II, Bibułkę bieloną i niebieloną do parafinowania i krepowania, papiery butelkowe niebarwione i kolorowe, papiery natronowe, oraz wszelkie papiery pakowe jednostronnie gładkie.

4.0

Przetwórczy przemysł drzewny organizuje się

W Polsce istnieje mnóstwo zakładów przemysłowych, wyrabiających meble, stolarke budowlaną, skrzynie, beczki, drabiny, wozy, parkiety, kopyta i ćwieki dla przemysłu obuwianego, szpulki do nici i szereg innych przedmiotów użytkowych z drzewa.

Przemysł ten nie miał dotychczas swej ogólnopolskiej organizacji, z wyjątkiem działu mebli giętych. Próby organizacyjne, podjęte przed 2 laty, doprowadziły do utworzenia „Zrzeszenia Eksportowego Fabrykantów Mebli Stolarskich w Polsce“, w którego skład wchodzi kilkanaście fabryk, przeważnie z zachodniej Polski oraz z okręgu łódzkiego. Doświadczenia, poczynione z tą organizacją dowiodły, że przemysł stolarski, jak i różne inne działy przetwó-

czego przemysłu drzewnego, odczuwają potrzebę reprezentacji zawodowej i pomocy w sprawach branżowych nie tylko w zakresie eksportu, który znajduje się zresztą dopiero w stanie prób eksperymentalnych, lecz przede wszystkim w zakresie innych spraw zawodowych.

W uznaniu tej potrzeby zawiązał się Komitet Organizacyjny, z pośród kilkunastu właścicieli i dyrektorów najpoważniejszych firm z całej Polski, mający na celu przygotowanie prac organizacyjnych. Ponieważ wstępne prace zostały już ukończone, zwołał Komitet Organizacyjny zjazd przemysłowców na dzień 27 b. m. do Warszawy, celem ukonstytuowania Zrzeszenia.

Otwarcie Targów Poznańskich już 1-go maja

Targi Poznańskie, które otworzą swe podwoje za parę dni i trwać będą od 1 do 8 maja, cieszą się najlepszą opinią kół przemysłowych i handlowych w kraju i zagranicą.

Nie jest to głośnie twierdzenie: tłumy zwiedzających, przede wszystkim kupców, będą miały sposobność przekonania się, że cała przestrzeń w pawilonach zajęta jest do ostatniego miejsca, że dział maszyn i narzędzi rolniczych pod gołym niebem jest większy, niż kiedykolwiek po r. 1928, roku najlepszej koniunktury w rolnictwie. Przemysł polski wszystkich niemal branż przedstawi najnowsze — często rewelacyjne — osiągnięcia swej produkcji. Do współzawodnictwa z nim staje przemysł wielu państw obcych, zachęcony przyznaniem Tar-

gom Poznańskim nadkontyngentów przywozowych.

Nie potrzeba więc tłumaczyć kupiectwu polskiemu, że liczny udział w Targach Poznańskich dyktowany jest żywotnym jego interesem.

Zwyzka akcji polskich na giełdzie brukselskiej

Zwyzka polskich akcji na giełdzie brukselskiej, która nastąpiła przed świętami wielkanocnymi, uległa w ub. tygodniu konsolidacji.

Tak więc, akcje „Electricite de Cracovie“ wzwyżkowały w ciągu kwietnia o 4,5 proc., Ostrowca — o ok. 3,5 proc. Silna tendencja polskich akcji tłumaczona jest na giełdzie brukselskiej doskonałymi wynikami zakładów przemysłowych polskich,

Najwytrawniejszy dżentelmen

ś. p. Karol hr. Romer

Więść o nagłej i nieoczekiwanej śmierci Karola hr. Romera wstrząsnęła do głębi wszystkimi, którzy Go znali i szanowali, a szanowali wszyscy co znali. Więcej nawet — nie można było nie żywić jak najszerzej sympatii do Niego, takiego zawsze ujmującego, władającego tak rzadką umiejętnością pozyskiwania sobie ludzi bez najmniejszego wysiłku, samem swem łagodnym i dobrem usposobieniem.

W tym roku właśnie kończyło się dziesięciolecie sprawowania przezeń funkcji dyrektora protokołu dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Stanowisko to wymaga nie tylko wiele taktu i układości, ale i głębokiej wiedzy, większej, niż się komu wydawać może. Te pozorne nieistotne rzeczy, jakie reguluje protokół dyplomatyczny, mają jednak swoją wagę. Skoro istnieją, ktoś musi je regulować i ustalać, a są natury często jak najdrażliwszej, gdzie najdrobniejsze uchybienie grozi niekiedy bardzo poważnymi i przykrymi konsekwencjami. Niby to „imponderabilia“, ale wiemy dobrze, jak wielką wagę miewają niekiedy te

właśnie „nieważkie“ rzeczy. To też państwa wybierają na swych dyrektorów protokołu dyplomatycznego swych najwytrawniejszych „dżentelmenów“, zaprawionych w tym trudnym kunszcie niemal od... kolyski. Takim był pierwszy dyrektor protokołu dyplomatycznego w odrodzonej Polsce Stefan hr. Przezdziecki, dziś już też nieżyjący, sprawujący swe funkcje przez pierwsze dziesięciolecie naszej odzyskanej niepodległości i takim był zmarły świeżo Karol hr. Romer.

Miał ku temu przygotowanie znakomite. Był wychowaniem wiedeńskim „Theresianum“, uczelnia, do której dopuszczano jedynie wielowiekową szlachtę, kształcą ją zazwyczaj najczystszej na dyplomatów.

Związany wieloma niemi z Wiedniem był też Karol hr. Romer przed objęciem swych funkcji protokółarnych długoletnim radcą naszego poselstwa w Wiedniu. Tam też poznał swoją przyszłą małżonkę, córkę ówczesnego posła rumuńskiego w Wiedniu, p. Mitilineu, późniejszego ministra spraw zagranicznych, dyploma-

maty bardzo wybitnego.

Do funkcji ś. p. Karola hr. Romera należało między innymi towarzyszenie na Zamek nowoakredytowanemu przedstawicielom dyplomatycznym w Polsce. Zdarzało mi się często stykać z hr. Romerem przy tej sposobności. Nieraz mawiał mi w takich razach:

— Ciekawym, czy też zdołam jeszcze kiedyś powieść na zamek posła litewskiego... Czy też dożyję jeszcze tej chwili...?

Dziś wiemy, że dożył, ale pierwszy poseł litewski w Warszawie był zrazem... ostatnim posłem, którego ś. p. Karol hr. Romer miał wozić na Zamek... Niestety...

Szczery żal towarzyszyć mu będzie do mogiły nie tylko ze strony korpusu dyplomatycznego, który Go bardzo lubił i równie szczerze mu winał niedawnego awansu na posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego, jak kondolował niedawną śmierć Jego Matki, ale i nas — prasy — dla której miał zawsze tak bardzo wiele zrozumienia

Diplomaticus.

Wyjazd min. Romana

na Targi Poznańskie

Dnia 30 b. m. wyjeżdża do Poznania minister Przemysłu i Handlu Antoni Roman w towarzystwie wiceministra Sokolowskiego i dyrektorów Dittricha, Turskiego i pki. Szmoniewskiego oraz sekretarza Welscha.

Minister Roman weźmie udział w uroczystym otwarciu Targów Poznańskich oraz przeprowadzi inspekcję szkoły rzemieślniczej w Poznaniu.

Z Poznania minister Roman uda się do Gdyni na poświęcenie portu rybackiego w Wielkiej Wsi.

Giełda nienależna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była słaba, zwłaszcza dla Paryża, przy obrotach małych. Notowania: Amsterdam 295,25, Bruksela 89,45, Kopenhaga 119,10, Londyn 26,44, Nowy Jork 5,30, Nowy Jork-kabel 5,30,25, Oslo 132,90, Paryż 15,99, Praga 18,41, Sztokholm 136,25, Zurych 121,90. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5,27, kanadyjskie 5,25, floreny holenderskie 294,25, franki francuskie 15,69, szwajcarskie 121,40, belgijskie 89,20, gułdany gdańskie 00,75, funty angielskie 26,35, palestyńskie 25,95, korony czeskie 12,50, duńskie 117,55, norweskie 132,25, szwedzkie 135,60, liry włoskie 23, marki fińskie 11,25, niemieckie 103, niemieckie srebrne 113.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była mocniejsza, przy obrotach ograniczonych. Notowania: Bank Polski 116,50, Węgiel 29,75, Lipopy 71, Ostrowiec 56,25, 56,50, Starachowice 39 — 38,75, Zyrardów 65,75.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była również mocniejsza, przy większych obrotach 4 i pół proc. pożyczka wewnętrzna. Notowania: 3 proc. inwestycyjna I em. 84, seria 92,75, II em. 82,75, 4 proc. dolarowa 43, 4 i pół proc. wewnętrzna 65,75, 4 proc. konsolidacyjna 69, 4 i pół proc. ziemskie 64,75, 5 proc. Warszawy z r. 1933 71,50, 5 proc. Łodzi z r. 1933 — 64,25, 5 proc. Radomia z r. 1933 — 58, 6 proc. obligacja m. Warszawy 6-ta em. 76,25, 8-ma i 9-ta emisja — 73.

POZAGIEŁDOWE

KURSY WIECZORNE

Dolarówka 43.
Inwestycyjna I em. 84.
Inwestycyjna II em. 82,75.
Konsolidacyjna 69.
Wewnętrzna 65,75.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 817 ton, w tem żyta 141 ton. Notowano za 100 kg. paryetel wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 28,50 — 29, zbierna 28 — 28,50, czerwona szklista 28,50 — 29, żyto I st. 21 — 21,50, jęczmień I st. 17,75 — 18, II st. 17,25 — 17,50, III st. 16,75 — 17,25, owies I st. 21,25 — 22, II st. 19,75 — 20,25, gryka 17,25 — 17,75, wyka 21,75 — 22,75, pęczuszka 25 — 26, proso 20,25 — 20,75, żab południowo-afrykański z workiem 24,50 — 25,50, żab amerykański 32 — 33, mąka pszenna wyciągowa 43 — 43,50, gat. I 40 — 42,50, gat. I-A 38 — 40, gat. II 31 — 32,50, gat. II-A 26,50 — 29,50, gat. III 23,50 — 26,50, mąka pastwana 16 — 17, mąka żytnia gat. I 31,75 — 32,75, gat. I-szy do 65 proc. 29,25 — 29,75, gat. II 19,50 — 20,50, r. sowa 22,50 — 23,25, mąka ziemniaczana „superior“ 30 — 31, otręby pszenne grube 16,25 — 16,75, pszenne średnie 14,75 — 15,25, pszenne mialkie 14,75 — 15,25, otręby żytnie 12,25 — 12,75, otręby jęczmiennie 13,75 — 14,25, groch polny 24 — 26, groch zielony 27 — 28, groch Victoria 28 — 29, łubin niebieski 13,50 — 14, łubin żółty 14,25 — 14,75, rzepak ozimy w worku 53 — 54, jary 51 — 52, rzepak ozimy i jary 49 — 50, seradela 32,50 — 33, mak niebieski 115 — 120, koniuczyna czerwona s. rowa bez grubej kaniarki 75 — 110, czerwona bez kaniarki o czyst. 97 proc. 125 — 135, biała surowa 190 — 210, biała bez kaniarki o czyst. 97 proc. 220 — 240, koniuczyna szwedzka 240 — 250, makucho lnia 19,50 — 20, rzepakowe 15,25 — 15,75, makucho słonecznikowe 16,50 — 17, őrut sojowy 22,25 — 22,75, ziemniaki jadalne 4 — 4,25, ziemniaki fabryczne 3,25 — 4, ziemniaki — sadzeniaki — 10 — 12, słoma żytnia praowana 6 — 7,50, siano prasowane gat. I-szy 10,50 — 11, gat. II 8 — 9, nasiona buraków pastwanych 75 — 85, nasiona marchwi pastwanej 150 — 170, rajgras angielski 70 — 80, przelot 115 — 125, lucerna francuska 195 — 205, gorczyca 37 — 39.

Zapisujcie się do LOPP

KWIECIEŃ 26

WTOREK
Suchy dz. Marcelina
Wsch. s. 4.17 Z. 6.51.

POGODA NA DZIŚ

Jeszcze pogoda naogół chmurna, z większymi rozporządzeniami w ciągu dnia. Wolny, ale stopniowy wzrost temperatury, tak, że dniem osiągnie ona około 12 st. Chmury warstwowo - kłębiaste i kłębiaste o podstawie około 300 m. Widzialność rankiem osłabiona z powodu lekkiego zamglenia, a dniem dobra. Słabe wiatry miejscowe z przewagą jednak kierunków zachodnich.

W teatrach

Teatr Wielki: „Manewry jesienne”.
Teatr Narodowy: „Cyrano de Bergerac”. Początek o godz. 8-ej wiecz.
Teatr Polski: „Pygmalion”.
Teatr Letni: „Dama od Maksyma”. Początek o godz. 8-ej wiecz.
Teatr Mały: „Asmodeusz”.
Teatr Nowy: „Dar Poranka”, początek o godz. 8-ej.
Teatr Ateneum: „Szóste piętro”.
Teatr Malickiej: „Jastrząb wśród gołębi”.
Teatr Kameralny: „Niewiniątka”.
Rosyjskie Studio Dramatyczne: „Burza”, przedst. w piątki soboty i niedziele.
Teatr 8.15: „Księżna Fedora”.
Teatr W. Ska: „Dudek”.
Cyrulik Warszawski: „Oj Cyryluk — Warszawa”.
Male - Qui - Pro Quo (Cukiernia Mazowiecka 12): „Skąd — skąd”.
Instytut Reduty (Kopernika 36-40): „Teoria Einsteina”. Początek o g. 8.30 w.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOL.
DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

Adria: „Korsarze”.
Atlantic (Chmielna 35): „Nancy Steele zginęła”.
Bałtyk (Chmielna 35): „Pani Walowska”.
Capitol (Marszałk. 125): „Wrzose”.
Casino (N. Świat 50): „Przygoda pod Paryżem”.
Colosseum (N. Świat 19): „Szczęśliwa trzynastka”.
Czary (Chłodna 29): „Ślepy zaułek”.
Elite: „Trędowata” i „Ordynat Michorowski”.
Europa: „Obcym wstęp wzbroniony”.
Filharmonia: „W cztery oczy”.
Hollywood: „Tango Notturno”.
Imperial: „Płynne złoto”.
Italia: „Gdy kwitną bzy”.
Kometta (Chłodna 49): „Zbieg z San Quentin” i rewja.
Kino parafii św. Andrzeja: „Dwa Urwisy” z Patem i Patachonem.
Majestic: „Znachor”.
Mewa: „Trójka hultajska” i „Jedna na milion”.
Miejski: „Hiszpański motyl”.
Nowa Tombola: „Ucieczka Tarzana” i „Matura”.
Palladium: „Pensjonarka”.
Pan: „Buziaczek”.
Petit Trianon: „Władca” i „Rozkoszny chłopak”.
Raj (Czerniakowska 191): „Zaginione miasto”.
Rialto: „Świat mówi o nas”.
Roma: „Królestwo zakochanych”.
Sokol: „Dziewczęta z Nowolipiek”.
Studio: „Szalona Claudette”.
Slinks: „Huragan”.
Stylowy: „Zbłądziłam”.
Światowid: „Złoty pirat”.
Świt: „Władcy puszczy”.
Ton: „Gdy kwitną bzy”.
Uciecha: „Romans szulera”.
Victoria: „Kobiety nad przepaścią”.
Wanda: „Życie ulicy”.

Z KONSERWATORJUM

Jutro, w środę, 27 b. m. o godz. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorium zapowiadany recital światowej sławy skrzypka Szymona Goldberga, który na piątkowym koncercie symfonicznym w Filharmonii odniósł ponownie ogromny sukces artystyczny. Przy akompaniamencie Ignacego Rosenbauma, Szymon Goldberg wykona następujący program: Haendel — Sonata D-dur, Bach — Sonata g-moll, Mozart — Adagio, Mozart — Krejser — Rondo, Debussy — Sonata i utwory Szymanowskiego.
W czwartek 28 b. m. o godz. 20.15 odbędzie się V-ta ostatnia w bieżącym sezonie audycja Towarzystwa Krzewienia Muzyki Kameralnej. Obfity i wiele urozmaicony program wykona orkiestra T.K.K.M. pod dyrekcją Feliksa Rybickiego, Margerita Trombini - Kazuro — klawesyn, Janina Baranowiczówna — śpiew, Mieczysław Szaleski — wiola d'amore, Tomasz Jaworski — skrzypce, Henryk Bartnikowski — flet i Jerzy Lefeld — fortepian.
Bilety sprzedaje „Orbis” Al. Jerozolimskiego 39.

PLASZCZE „Scott” nieprzemakalne, damskie i męskie, w dużym wyborze. Ceny hurtowe. Al. Jerozolimskie 27 w podwórzu, sklep Nr. 73, tel. 7-23-75. 302

Higijena — to zdrowie

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie mechanicznie wykonane opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny.

MASZYNOWO — BEZ DOTYKU RĄK

wykonane proszki „Migreno-Nervosin” Z KOGUTKIEM W TOREBKACH (sowo opakowanie) DAJĄ TĘ GWARANCJĘ.

Dbając więc o własne zdrowie, żądajcie proszków Z KOGUTKIEM tylko w MECHANICZNIE WYKONANYCH TOREBKACH, — gdyż dzięki temu unikniecie narażenia zdrowia na przykre niespodzianki. 315

Korsarze w Gdyni

Fantastyczna wyprawa chłopców skończyła się w areszcie

W firmie motocyklowej i rowerowej Leona Leszczyńskiego przy ulicy Trębackiej 10 w Warszawie pracował jakiś czas w charakterze gońca 15-letni Jerzy Kuźnicki, którego wydano za nadużycia. Chłopiec ten poznał się z kilku rówieśnikami mianowicie: Mieczysławem Bładowskim, Władysławem Frączakiem, Ryszardem Tausiewiczem i Edwardem Budzikim, z którymi, jak się potem wyjaśniło pod wpływem sensacyjnej lektury, postanowił zawiązać związek „nowoczesnych korsarzy”. Chłopcy ci urządzili dokonanie włamania do firmy Leszczyńskiego, jako że Kuźnicki znał doskonale rozkład magazynów tej firmy.

Pięciu młodocianych włamywaczy udało się na wyprawę w ub. sobotę wieczorem. Kuźnicki z Bładowskim przez okno na parterze dostali się do wnętrza. Trzej następni zostali na czatach na ulicy i mieli odebrać łupy, by je potem wspólnie odwieźć na upatrzone zgóry miejsce.

Wedle opracowanego planu chłopcy mieli wybić następnie otwór w ścianie i przedostać się do sąsiedniej firmy „Pocisk”, by skraść rewolwery, potrzebne na wyprawę korsarską. Potem przez taki sam o-

twór w drugiej ścianie zamierzali wejść do firmy łożysk kulkowych SKF i rozbić kasę. W firmie Leszczyński rozbili już kasę znajdując w niej około 200 złotych. Byli właśnie w trakcie dokonywania włomu w ścianie do „Pocisku” gdy przechodzący ulicą Trębacką patrol policyjny ujrzał przez okno światło w składzie. Policjanci zawiadomili telefonicznie właściciela firmy p. Szpigla, który przyjechał natychmiast samochodem i otworzył magazyn.

Kuźnicki zdołał uciec przez okno i złapano go dopiero na placu Teatralnym. Bładowskiego ujęto wewnątrz. Przeciśnięci do muru zdradzili pozostałych swych kompanów, których odszukano i aresztowano. Jak wykazało dochodzenie chłopcy obiecywali sobie na tej wyprawie większą gotówkę, poczem mieli kupić sobie ubrania i najbliższym pociągiem spiesznym wyjechać do Gdyni. Zamierzali wynająć kuter rybacki, pod pretekstem przejażdżki po morzu, poczem sterowałyby zalogę, wyrzucić do morza i zabrawszy kuter odplłynąć na pełne morze. Z fantastycznych planów nie pozostało nic, prócz aresztu, o którym niebawem zapomnieli.

Kilkanaście ton odpadków

dała akcja zbiórki Katolickiego Związku „Caritas”

Rozpoczęta przed paru miesiącami przez Katolicki Związek „Caritas” zbiórka odpadków spotkała się z całkowitą zycielnością ludności stolicy. Dotychczas zebrano kilkanaście ton, z czego wybrano około 1000 szt. różnej odzieży, którą po naprawieniu rozdano biednym, pozostającym pod opieką „Caritasu”. Reszta odpadków, nienadająca się do bezpośredniego zużycia będzie spieniężona.

Przy zbiorce i przebieganiu odpadków zatrudniono kilkunastu bezrobotnych. Środki otrzymane ze sprzedaży odpadków, przeznaczone są wyłącznie na zakładanie nowych ośrod-

ków pracy i rozszerzenie już istniejącego „Domu” przy ul. Po borzańskiej, gdzie obecnie znajduje stale zatrudnienie kilkadziesiąt osób, w większości młodzieży robotniczej.

Związek „Caritas” spodziewa się, dalszego poparcia swej akcji. Rzeźby, które ich właścicielom są już niepotrzebne, które zajmują tylko miejsce po strychach, po piwnicach, pozwolą nakarmić, odziać i zatrudnić nową partję młodzieży bezrobotnej. Informacje telefoniczne 723-17 (Nowogrodzka 49), „Caritas”.

Ze świata muzyki

„MANEWRY JESIENNE” E. Kalmana w Operze — Uroczystość w świecie śpiewaczym

Weszelkie są dane po temu, że wcale dzielnie poczynając sobie Spółdzielnia Operowa natrafia na złotodajną żyłę, wystawiając „Manewry jesienne” Kalmana. Węgierski ten muzyk ma szczególne prawo przy wybraniu Ebreistów, a że i muzyka jego jest bardzo melodyjna i podana zawsze w kulturalnej formie, więc operetki jego cieszą się zasłużonym powodzeniem, stając w szeregu najlepszych, narówni z płodami muzy Lehara, czy Oskara Straussa. A już z pewnością „Manewry jesienne”, jako pierwszy wielki sukces Kalmana, długo jeszcze trzymać się będą na scenie dzięki popularnym i powszechnie lubianym motywom, jak walc o „nocy księżycowej”, czardasz o huzarach i piosenka o „białym kotku”.

Dzisiejszy nasz zespół operowy zrobił wszystko, co było w jego mocy, by „Manewry” wypadły jak najlepiej. Ładna oprawa sceniczna, dobra reżyseria i inście nizaacja p. R. Niewiarowicza, doskonale przez J. Sillicha prowadzona orkiestra, świetny, jak zwykle balet, w którego produkcjach, dzięki pomysowości p. P. Zajlicha, święcą triumfy pp. B. Karczmarewiczówna i S. Szatkowska, jak zresztą cały corps de ballet, oraz trzy kilkoletnie „gracie”: wszystko to razem stwarza bardzo harmonijne ramy akcji i wyborne tło dla partyj solowych. Tu odczytać na pierwszy plan wysuwa się p. Maryla Karwowska, która główną rolę Baronowej Rیزی śpiewa z właściwym sobie wdziękiem i, co ważniejsze, w sposób, dowodzący, że rola ta szczególnie jej przypada do smaku. Bardzo dobra jest również i p. Barbara Koetrzewska

w roli „jednorożnika” Marosi, które- mu tylko w ensemblovym scenach niezawasze wystarcza miły wprawdzie, ale niewielki głosik. Do tych dwóch głównych ról kobiecych stara się, w miarę swych możliwości, dostroić p. M. Czekałowska w swej tylko mówionej roli. Treski. Pomiędzy męskimi rolami wyróżnia się p. St. Znicz, jako „kadet rezerwy” Walerstein, „z Drohobycza”, który wydobyl wiele komizmu z tej postaci, zachowując należyty umiar i nie uciekając się do przeszarżowania, w co wpaść było aż nadto łatwo. Ze p. B. Bolko będzie wyborem generałem, można było sobie zgóry powiedzieć. Najbardziej wypadła główna męska rola porucznika Lorenty, powierzona p. Edmundowi Zayendzie, którego niewątpliwie najlepsza wola nie pokrywała wokalnych i scenicznych braków. P. Zayenda zbyt mocno sentymentalizuje swą partję, zapominając o tem, że to nie opera i nie dramat żaden, lecz tylko operetka, wymagająca lekkości w ujęciu roli. Na usprawnienie tego bohatera można co najwyżej powiedzieć, że i p. Karwowska, i zwłaszcza sam dyrektor Sillich, ulegali tej tendencji do sentymentalizowania, co odbiło się na ogólnem tempie, o wiele za wolnem. Miejscami przedstawienie się ciągnie, co w operetce osłabia wrażenie całości. Miejmy nadzieję, że dalsze przedstawienia grane będą żwawiej i nie tak bardzo serjo, dając w pełni atmosferę operetki.

Śpiewactwo polskie obchodziło ubiegłej niedzieli święto szczególnej dla siebie wagi: poświęcenie sztandaru Zjed-

SUKCES „CYRANA DE BERGERAC”

Świeżo wystawiona przez Teatr Narodowy komedia bohatera „Cyrano de Bergerac” od razu zyskała wielkie powodzenie. Na dotychczasowych przedstawieniach „Cyrano” zapelniał całkowicie widowńnię, retagującą żywiołowo zarówno na sentyment i bohaterstwo, jak i pogodną werwę, humor i brawurę tego wspaniałego utworu.

Wszyscy wykonawcy, na czele z nieporównanym Jerzym Leszczyńskim (zarem reżyserem sztuki) w tytułowej kreacji Cyrana i Zofią Kajzerówną jako Roksaną, zyskują gorące i burzliwe oklaski w czasie akcji.

PIERWSZY JUBILEUSZ

„DARU PORANKA” W TEATRZE NOWYM

Obchodziła pierwszy jubileusz 25 przedstawienia uroczą komedią włoską „Dar poranka”, zapowiadającą się na dłu gotowały sukces, ku czemu przyczynia się waleśnie koncertowa gra głównych bohaterów: Lubieńskiego i Różyckiego, doskonałe epizody Bogdańskiej, Skoniecznego i Relskiego, oraz dowcipna reżyserja Cwojdzkińskiego.

JUBILEUSZ „DAMY OD MAKSYMA”

Kapitałna „Dama od Maksyma”, arcydzieło farsy francuskiej w nowym ujęciu na scenie Teatru Letniego, podbiła Warszawę, stając się najatrakcyjniejszym widowiskiem rozrywkowym bieżącego sezonu.

Mira Zimińska w arcykreacji tytułowej, Znicz, Zabczyński, Gella, Bukojemska, Grabowski, Jaroń, Morozowicz, Tomasiak, Noriski, Karczewski, Kawiniska, Masłowska i Jakubińska tworzą nieporównany koncert humoru.

„Dama od Maksyma” obchodziła w wielkim sukcesie jubileusz 50 przedstawienia w niedzielę dnia 24 b. m.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie podaje do wiadomości, że w nr. 91 Monitora Polskiego z dnia 21.4.38 ogłosił przetarg nieograniczony na budowę 37 domów jednorodzinnych w Warszawie, przy ul. Różanej i Wołoskiej. Przedmiary przetargowe, wzór oferty oraz bliższe informacje można otrzymać w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, pokój nr. 418.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych. 423

Kurjer radiowy

ANGLJA MA JUZ ODDAWNA

niedzielne programy telewizyjne

Według informacji BBC, angielskie programy telewizyjne będą w przyszłości nadawane również i w niedzielę, co na tie konserwatywnych obyczajów angielskich ma szczególne znaczenie. Pierwszy niedzielny program telewizyjny wypełnił w dniu 3 b. m. film telewizyjny z regat wiosłarskich Oxford — Cambridge.

ZESPÓŁ TANECZNY OPERY

W PROGRAMIE TELEWIZYJNYM

Berlińska stacja telewizyjna nada dn. 20 b. m. produkcję kameralnego zespołu tanecznego berlińskiej Opery Państwo wej pod kierownictwem mistrzyni baletu operowego Lizzi Maudrick. Kierownictwo muzyczne tej pośredniej emisji powierzono kapelmistrzowi H. Trantowowi. Kameralny zespół taneczny składa się z 5 kobiet i 3 mężczyzn.

Dr. MARCELI DOBRZYŃSKI

Choroby weneryczne, skórne i płciowe. Pierackiego 15, m. 4, tel. 690-93. Przyjmuje od 9 — 2 i 5 — 8 wiecz. 307

Radjo

WTOREK, 26 kwietnia.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Moje wielkie zmartwienie” — opowiadanie Kornela Makuszyńskiego dla dzieci młodszych. 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.15 Koncerty solistów. 16.50 Pogadanka aktualna 17.00 Wśród Szeleuchów — wygl. Jan Alfred Szczepański. 17.15 „Wielkanoc pod starą cerkiewką” — audycja ze Lwowa. 17.50 Żelazo w Tatrach i Karpatach — wygl. dr. Kazimierz Masłankiewicz (z Krakowa). 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka techniczna. 18.25 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja literacka. 19.30 Franciszek Lessel: Kwartet. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert z Poznania. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

WTOREK, 26 kwietnia.

17.15 „Wielkanoc pod starą cerkiewką” — audycja ze Lwowa. 19.00 Wieczór literacki poświęcony Henrykowi Zbierzchowskiemu. 20.00 Franciszek Lehar — potpourri. 21.00 Koncert symfoniczny — dyr. Feliks Rybicki.

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Płyty. 14.00 Pare informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert rozrywkowy. 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Wiad. sportowe. 15.25 Zespół salonowy Wiesława Wilkosa. 18.00 Płyty. 19.00 Utwory na klarnet z fortepianem. 19.25 Muzyka lekka. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 „Wenus Kapitołńska” — skecz Marka Twaina. 22.15 Płyty. 22.30 Muzyka taneczna. 23.30 Muzyka lekka.

PROGRAM AUDYCJI

STACJI KRÓTKOFALOWYCH

24.00. 1. Dziennik w języku polskim i angielskim. 2. Piosenki i melodie śląskie. W przerwie: Hodowla koni w Polsce — wygl. inż. Witold Pruski. 3. Recytacja prozy. 4. Pog. aktualna w jęz. angielskim. 5. Lekka muzyka i piosenki.

ŚRODA, 27 kwietnia.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Pogadanka dla dzieci starszych. 16.00 Skrzynka językowa. 16.15 „Czy jest komizm w muzyce” — audycja muzyczna z objaśnieniami. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Kaniów i Bobrujsk” — wygl. mjr. dr. Wacław Lipiński. 17.15 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka. 17.50 Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju w Niemczech — wygl. kpt. Piotr Ilkowski. 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 Płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Tajemnica” — opo wiadanie Jana Zyznowskiego. 19.20 Pieśni w wykonaniu Cezarego Kowalskiego (baryton). 19.35 O nadmiarze energii — mówić będzie prof. Tad. Kotarbiński. 20.00 Muzyka taneczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Józefa Smidowicza. 21.45 Audycja literacka. 22.00 Konkurs chórów regionalnych. 22.35 Muzyka lekka. 22.30 Ostatnie wiad. dziennika wiecz. Przegląd prasy i Komunikat meteor.

ŚRODA, 27 kwietnia.

17.00 „Kaniów i Bobrujsk” — odczyt mjr. dr. Wacława Lipińskiego. 17.15 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka. 17.50 Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju w Niemczech — pogadanka. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Józefa Smidowicza. 21.45 Audycja literacka. 22.00 Konkurs chórów regionalnych

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Pare informacji. 14.10 Płyty. 15.00 Pogadanka gospodarska. 15.15 Wiad. sportowe. 15.20 Walce i serenady w wykonaniu Kwintetu Salonowego Stefana Rachonia. 18.00 Koncert solistów. 18.50 Muzyka lekka. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Przegląd kulturalny. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

PROGRAM AUDYCJI

STACJI KRÓTKOFALOWYCH

24.00. 1. Dziennik w języku polskim i angielskim. 2. Co słychać w sporcie polskim. 3. Śpiewa Witold Myszkowski. „Bydgoszcz” — wygl. Jadwiga Kraczyńska. 5. Polska muzyka lekka w wykonaniu zespołu Pawła Rynasa. W przerwie: „Pan Twardowski” w legendzie i sztuce — pogadanka w jęz. angielskim

M. Skoluba.

Z miłości pragnął zastrzelić narzeczoną i popełnić samobójstwo

Sąd Okręgowy skazał na karę 5 lat więzienia 20-letniego Józefa Tokarka ze wsi Piekary pod Piotrkowem, który w dniu 1 stycznia 1938 roku, strzelił do swej narzeczonej, zamierzając pozbawić ją życia, a następnie samemu popełnić samobójstwo.

Dzieje tragicznego zajścia do tychczas niedawnego okresu czasu, kiedy Tokarek poznał do rodnej córki sąsiada 18 letnią Józefę Gosek, w której zakochał się bez pamięci. Od tej chwili Tokarek był częstym gościem w zagrodzie Gosków.

Piękna „Józia” jednak niewiele przywiązywała do załotów Tokarka, którego traktowała narówni z innymi chłopcami, jakkolwiek pozwalała nazywać się jego narzeczoną.

W dniu 1 stycznia rb. Tokarek przybył do zagrody Gosków w odwiedziny. Narzeczoną jego wychodziła wtedy akurat na zabawę taneczną, która odbywała się w remizie straży ogniowej. Tokarek pozostał sam w zagrodzie Gosków, w parę chwil jednak przybył sam do remizy, gdzie odbywała się zabawa. Ponieważ Goskówna uniękała spotkania z Tokarkiem tańczyła tylko z innymi chłopcami narzeczoną poczęła jej czynić wyrzuty, a następnie wszczął awanturę i zaczął tancerzy Goskówny, z których nawet jednego uderzył w twarz.

Goskówna, widząc, że zanoszą się na grubszą awanturę, wyszła, wraz z siostrą z zabawy, podążając do domu. Za nimi wyszedł Tokarek, który dobywszy rewolweru, strzelił do niej, trafiając ją w brzuch. Następnie skierował lufę rewolweru do siebie, jednakże przystojnie Goskówna zdążyła go schwytać za rękę i wyrwać rewolwer. Tokarka pochwycili natychmiast koledy którzy nadbiegli na odgłos strzału i oddali go w ręce policji. Goskówna przewieziona została natychmiast do szpitala, gdzie dokonano operacji wyjęcia kuli, która prze-

Walka zeszczurami

Zarząd Miejski przystąpił do akcji prowadzonej rok rocznie na terenach wszystkich miast, zmierzającej do wytepienia szczurów, jako groźnej i niebezpiecznej dla zdrowotności ludności, plagi.

Właściciele wszystkich domów i administratorzy wezwani zostali do nabywania w Miejskim Ośrodku Zdrowia specjalnej trucizny, wyrobu laboratorium A. Zalewskiego.

Do akcji walki ze szczurami całe miasto przystępuje w jedynym tj. dn. 28 kwietnia, w którym we wszystkich domach wyłożona musi być na przeciąg 3 dni trutka.

Przymusowemu odszczurzeniu podlegają wszystkie nieruchomości prywatne i publiczne, zakłady, fabryki, śpichlerze i młyny.

HIGIENA — TO ZDROWIE

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie mechanicznie wykonane opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny.

MASZYNOWO — BEZ DOTYKU RĄK

wykonane proszki „Migreno-Nerwosin” z KOGUTKIEM (nowe opakowanie) DAJĄ TĘ GWARANCJĘ. Dbając więc o własne zdrowie, żądajcie proszków z KOGUTKIEM tylko w MECHANICZNIE WYKONANYCH OREBKACH, gdyż dzięki temu unikniecie narażenia zdrowia na przykre niespodzianki.

szła przepołą brzusznią powodując ranę, zagrażającą życiu dziewczyny. Jednakże troskliwa opieka lekarska sprawiła, że Goskównę wyleczono całkowicie.

Na rozprawie sądowej Goskówna oświadczyła, że nie żywi żalu do Tokarka, który czynu swego popełnił z miłości.

Sąd Okręgowy jednak, biorąc pod uwagę fakt, że Tokarek zamierzał pozbawić życia dziewczyny i że czynu swego dokonał z premedytacją, skazał go na 5 lat więzienia.

Wróg ludzkości Nr. 1

Między gruźlicą a takimi chorobami zakaźnymi jak: cholera, tyfus, dżuma itp. istnieje między innymi ta różnica, że gdy pierwsza niepostrzeżenie niszczy organizm, to te drugie są chorobami „efektywnymi” działają błyskawicznie i masowo. Dlatego walka z tymi chorobami stawia na nogi całe społeczeństwo, elektryzuje je, gdy tymczasem walka z gruźlicą nie zajmuje w dostatecznym stopniu uwagi społeczeństwa.

Przyjmujemy do wiadomości fakty i liczby zgadzamy się z tym, że gruźlica jedna zabiera więcej ofiar niż wszystkie choroby zakaźne razem wzięte, że co trzeci, że co szósta trumna wędrująca na cmentarz, zawiera ofiarę gruźlicy, że co trzeci, czwarty grób młodej dziewczyny lub chłopca w wiosnie życia kryje tragedię jakiejś rodziny właśnie z powodu gruźlicy.

Nie ma w Polsce rodziny, którąby nie owionęło tchnienie śmierci spowodowanej przez gruźlicę.

Najtragiczniej jest fakt, że gruźlica najwięcej ofiar zabiera z pośród młodego pokolenia. Gdy się czyta na grobach cmentarzy te długie szeregi nazwisk młodych ludzi, zmarłych przedwcześnie i gdy się uprzytomni, że olbrzymia część tych młodych ludzi zgaszonych przez gruźlicę byli roześmianą, wesołą, pełną życia i werwy młodzieżą, na którą z dumą spoglądali rodzice, — to głęboki żal przejmują nawet obcych ludzi.

Tak chciałoby się, by żyli ci młodzi i jednocześnie tak źle, że te fakty są już nieodwołalne.

Dlatego też te trumny z młodymi ludźmi wędrujące na miejsce wiecznego spoczynku niech nie wzbudzą w nas jedynie żalu, ale i zdecydowaną wolę do walki z tą największą z chorób.

Arytmometr

używany, w doskonałym stanie sprzedam wyjątkowo tanio! Piotrków, Legionów 2, tel. 10-55.

Składajcie na FON.

Odezwa Do P.P. Motocyklistów miasta i powiatu piotrkowskiego

Hasło pogotowia bojowego społeczeństwa polskiego, rzucone (przez Najwyższe Czynniki Wojskowe, nie jest i nie może być obce motocyklicie.

Dążąc do zrealizowania tego hasła wśród motocyklistów, Klub Motocyklowy Związku Strzeleckiego w Piotrkowie postawił sobie, jako jedno z pierwszych zadań — szkolenie swych członków przez ustawiczne pogłębianie wiadomości technicznych, niezbędnych do należytego rozumienia pracy motoru, przez kształcenie techniki jazdy w różnych warunkach drogowych, wyrobienie bystrej orientacji i sprawności fizycznej.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że w chwili obecnej stoimy na szarym końcu w zestawieniu z milionami motocyklistów u naszych sąsiadów, tym nie mniej, istniejącą u nas kadry motocyklistów, jeżeli nie ilością, to jakością przodować muszą.

Osiągnięcie stopnia doskonałości w sporcie motorowym bez grupowego współdziałania, jest nie do pomyślenia. Wspólna wymiana myśli, możliwość korzystania z doświadczenia innych, czynnik współzawodnictwa i możliwość oddziaływania na takie, lub inne rozwiązania kwestyj, następujących się na drodze postępu motoryzacji, to korzyści jakie narazie może nam dać zrzeszenie się w Klubie Motocyklowym Związku Strzeleckiego w Piotrkowie.

Polityka — polityką zostawiamy. Nas oprócz hasła gotowości bojowej, łączy głęboko odczuwany rytm motoru, rozkosz pędu z wicherem w zawody i ukochanie maszyny, posłusznego tworu mózgow ludzkich.

Wszystkich P.P. Motocyklistów, którzy podobnymi kategoriami myśla, zapraszamy do współpracy w naszym klubie i do wzięcia udziału w zebraniu porozumiewawczym, które odbędzie się w dniu 29 kwietnia br., o godz. 18 min. 30 w lokalu Zarządu Drogowego w Piotrkowie, przy ul. Legionów 12.

Prezes Klubu Motocykl. Z. S.

(—) H. Rudziński.

Kapitan Klubu Motocykl. Z. S.

(—) Wiąclawski.

Sekretarz (—) Z. Rozenberg.

Piotrków dostarcza mąkę dla woj. Kieleckiego

Akcja racjonalnej organizacji zboża w powiecie piotrkowskim, której wyrazem jest uruchomienie nowoczesnego młyna parowego w Piotrkowie, będącego własnością Włościańskiej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej — dała już dla naszego rolnictwa bardzo widoczne wyniki. Okazuje się bowiem, że cena zboża na rynkach powiatu piotrkowskiego często przewyższa ceny giełdowe Łodzi i Warszawy. Na takim stanie rzeczy zyskali również bardzo dużo konsumenci, którzy przy dotychczasowych cenach chleba otrzymują chleb pod względem jakości o wiele lepszy, co już zwróciło uwagę nie tylko mieszkańców Piotrkowa, ale i dalszych okolic.

Pochodząca z nowoczesnego młyna spółdzielni mąka wysoką swoją jakością zainteresowała właścicieli piekarni Tomaszowa-Maz., Łodzi, Częstochowy, a nawet i odległych Kielec.

„Podróżuj Lotem,”

Z AOSZCZĘDZISZ SOBIE TROSKI I KŁOPOTÓW, ŻĄDAJĄC WYRAŻNIE I PRZYJMĄC JEDYNIĘ ORYGINALNE „OLLA” GUM.?

BATENT FRANC. NR. 790 504
PATENT AMER. NR. 1059 701

Nieśmy oświaty kaganiec Kino objazdowe Pow. Komisji Oświaty Pozaszkolnej w Piotrkowie

Powiatowa Komisja Oświaty Pozaszkolnej w Piotrkowie wszczęła starania o zakupienie wąskotaśmowego aparatu kinematograficznego dźwiękowego, który stanie się jednym ze środków szerzenia oświaty wśród mieszkańców wsi w powiecie piotrkowskim. Ostatnio w związku z tym odbył się w sali O.T.O. i K.R. w Piotrkowie kilkugodzinny pokaz działania takiego aparatu dla przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i organizacji społecznych i gospodarczych. Pokaz wypadł bardzo dobrze pod każdym względem.

Obecnie Wydział Powiatowy prowadzi pertraktacje w sprawie zakupu aparatu i zniesienia bardzo wysokiego cła.

Obecnie Wydział Powiatowy prowadzi pertraktacje w sprawie zakupu aparatu i zniesienia bardzo wysokiego cła.

Po zakupieniu kino-dźwiękownca Wydział Powiatowy podejmie starania o uzyskanie zezwolenia z P.A.T. na nakręcanie filmów z terenu naszego powiatu, który obfituje w moc ciekawych i nadających się filmowania tematów.

Do sprzedania 2 wozy ciężarowe — w b. dobrym stanie sprzedam tanio

Wiadomość: Piotrków Łódzka 23, w sklepie wódek.

UNIEWAŻNIA się zagubione świadectwo przemysłowe wydane przez II Urząd Skarbowy w Piotrkowie na nazwisko Chawy Wiśniewskiej.

Nasłonce i zdrowie Komunikat Ligi Morskiej i Kolonialnej

Podajemy do ogólnej wiadomości ramowy projekt wycieczek i obozów na rok 1938:

1) obóz im. Generała Orlicza Dreszera w Nirozynie k/Rozewia w czasie od 1. VI. do 15. IX.

2) wycieczki do Gdyni w czasie od IV — IX wł.

3) wycieczki morskie do Hel sinforsu, Antwerpii i Konstancy w mies. maju, oraz czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu.

4) wycieczki zagraniczne do Jugosławii, Rumunii, Italii i Bułgarii.

W związku z powyższym zostaną uruchomione w porozumieniu z Ligą Popierania Turystyki specjalne pociągi popularne ze zniżką co najmniej 66% dla uczestników. Każdy uczestnik musi mieć wykupioną kartę kontrolną. Koszty utrzymania się uczestników będą kalkulowane jak najtańiej.

O szczegółach i warunkach pobytu zainteresowani winni się informować w lokalu miejscowego. Obwođu L.M.K. ul. Słowackiego Nr. 23 od godz. 17 do 20 gdzie też przyjmuje się zapisy na członków L.M.K.

Zarząd.

PROSZKI Kogutek

GRYPA, PRZEZIĘBIENIE, BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.

ZADAJĄC ODTYCHAS PROSZKIEM KOGUTKIEM PATRZĄC JAKIE PROSZKI WAM DAJĄ

BYŁA ZA JAKIŚ ADONISZ

ZADAJCIE PROSZKÓW „MIGRENO-NERWOSIN” TYLKO W NOWYM OPAKOWANIU

TOREBKACH MIECHANICZNYCH.

ROBERT i BERTRAND

czyli DWAJ ZŁODZIEJE

wyświetlany jest w kinie Roma

Doskonałe piwo miejscowe Braulińskiego piją smakosze